

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Przesyłka poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
roczn. 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz positowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Od Wydawnictwa!

Czas odnowić przedpłatę

Na sierpień (na kwartał trzeci, półrocze dru-
gie) r. 1903.

Przedpłata wynosi.

we Lwowie:

Bez odnoszenia 2— kor.
Z dwukrotnem odnoszeniem do domu . 2-60 kor.

Z przesyłką pocztową:

jednokrotną	dwukrotną
K. 2-50 — miesięcznie — K. 3—	
„ 7-50 — kwartalnie — „ 9—	
„ 30— — rocznie — „ 36—	

W Niemczech K. 12 kwartalnie, w innych państwach
związku pocztowego K. 15.

Na sezon kąpielowy

„Słowo polskie“ wprowadziło osobny dział prenu-
meraty. Goście krajowych zakładów kąpielowych
rozpoczynają ją mogą każdego dnia, licząc tygo-
dnie z jednokrotną przesyłką 72 hal.

Przedpłatę najlepiej przysyłać przekazami wprost
do Administracji „Słowa Polskiego“, Cho-
rażczyzna 17—19.

Nowi prenumeratorzy na żądanie otrzymać mogą
początek drukowanych obecnie powieści, mianowicie:
Reymonta „Chłopi“, Świdarskiej „Obok szczę-
ścia“ i Gąsiorowskiego „Szwależerowie Gwardyi“.

W sobotnim dodatku bezpłatnym (w formie
książki) „Słowo Polskie“ drukuje powieść osnutą
na tle życia wychodźców polskich w Ameryce pół-
nocnej p. n. „Nad Michiganiem“, pióra Stanisławy
Romanowskiej.

Przypominamy Czytelnikom naszym,
że zmieniliśmy sposób datowania numeru
popołudniowego. Dawniej numer ten nosił
zawsze datę dnia następnego, a więc n. p.
numer, który wyszedł w czwartek, datę

piątkową, obecnie „Słowo Polskie“ nosi
stałe datę dnia tego, w którym wyszło.

A więc „Słowo“ popołudniowe dzisiej-
sze ma datę czwartku dnia 30 lipca
podczas gdy dawniej nosiłoby datę piątku
31 lipca.

Czytelnicy więc z prowincji nie po-
winni się niepokoić, jakoby teraz otrzymy-
wali nasze pismo spóźnione, jestto tylko
złudzenie, wskutek reformy podjętej w inte-
resie ogółu czytelników, którym system
obecny, wykluczający wszelką błagę, uła-
twia szybkie oryentowanie się w wiadomo-
ściach.

Przeciw Koerberowi.

Zwróciliśmy wczoraj uwagę na obronę federali-
stycznej przebudowy Austrii, z którą wystąpił na
łamach „Gazety Narodowej“ jeden z najwybitniej-
szych naszych polityków z obozu konserwatywnego.
Obrona ta stanowi właściwie ustęp tylko większej
całości, w której autor w formie polemiki z „Przeglą-
dem“ i „Czasem“ wypowiada sąd krytyczny o na-
szej dotychczasowej polityce w Wiedniu i wskazuje
drogi na przyszłość.

Autor bardzo surowo potępia rządy dra Koer-
bera. Dzisiejszy prezydent gabinetu jest negacją
parlamentu i ideałem jego jest §. 14. Chce on mieć
parlament jedynie jako wąż Potemkina, jako de-
korację. Pomimo pięknych słówek o potrzebie uzdro-
wienia parlamentu ten „centralistyczny biurokrata
doktryner“ nie zrobił nic dla tego celu, przeciwnie
nawet jest on największą pod tym względem prze-
szkodą.

Gdy stronnictwa umiarkowane podjęły sprawę
rewizji regulaminu Izby, dr. Koerber zajął stanowis-
ko wyraźnie niechętne. Cała prasa na jego żołądź
zostająca, dowodziła, że przedsięwzięcie jest niemo-
żliwe do urzeczywistnienia i niebezpieczne. Gdy ze-
brała się wreszcie komisja, dr. Koerber ignorował
jej istnienie i nie zjawił się na niej, jakkolwiek na-
leżałoby się od niego spodziewać wystąpienia z wła-
snym projektem.

Jak dalekim był dr. Koerber od chęci uzdro-
wienia parlamentu, najlepiej wykazuje, zdaniem
autora, jego stosunek do stronnictw. Zamiast dążyć

szczerze i energicznie do wytworzenia pewnego po-
rozumienia między stronnictwami, dr. Koerber
swem postępowaniem do tego porozumienia znie-
chęcał.

Niemcom zapewnił stanowisko nadzwyczaj wy-
godne, bo jak powiada autor: Niemcy są od rządu
niezawisli, rząd natomiast jest zawisłym od Niem-
ców i nie chce zrobić bez ich pozwolenia. —
Za to, co się dzieje w parlamencie i w Austrii,
Niemcy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności ani
wobec korony, ani wobec opinii publicznej, rządzi
bowiem rząd biurokratyczny urzędniczy, który cho-
ciaż jest z krwi i kości centralistycznym, na ze-
wnątrz nie jest oficjalnym wyrazem zjednoczonych
stronnictw niemieckich.

Nie ponosząc odpowiedzialności za rządy, Niem-
cy nie zgadzają się na ustępstwa, które poczyniliby
chętnie rządowi parlamentarnemu, w którymby sami
brali udział.

Toż samo jest z Czechami — nie mają oni
żadnej potrzeby ułatwiać rządy gabinetowi, który
„ich ludzi i osłabia, wzmacniając jedynie tylko
stronnictwo skrajno-radykalne „a la“ Kłofacz“.

Wobec rządu koalicyjnego Czesi okazywali
również więcej cierpliwości i gotowości do ustępstw,
jakkolwiek, zdaniem autora, wykazywali oni na ogół
znaczące umiarkowanie. Nie przeszkadzali ani uchwa-
leniu ustawy wojskowej, ani pracom komisji ugo-
dowej, nawet kwestyi językowej nie stawiali na
ostrzu noża. Jedynym ich żądaniem, którego się
energicznie domagali, było założenie uniwersytetu
czeskiego na Morawach. Żądanie to łatwym było
przy dobrej chęci do urzeczywistnienia, zwłaszcza
że Czesi nie mieli nie przeciw rekompensacie Niem-
ców w formie utworzenia również na Morawach
uniwersytetu niemieckiego.

Wobec Koła Polskiego dr. Koerber zajmował
stanowisko wyraźnie niechętne, popierał wszystkich
jego wrogów i podkopał jego znaczenie, co mu orga-
ny niemieckie za największą zasługę poczytały.
Wobec tego i w Kole zapanowała niechęć dla obe-
cnego gabinetu, niestety jednak Koło nie zdobyło
się na żaden krok stanowczy. Kierownicy Koła nie
dopuszczali do dyskusji politycznej w Kole od paź-
dziernika do stycznia i dopiero, gdy się już po-
stawiło rozjeżdżać, wysunęli wniosek Wodzieckiego o po-
trzebie skupienia stronnictw dla rewizji regulami-
nu, wniosek niedostateczny i o kilka miesięcy spóź-
niony.

Gabinet dra Koerbera, lekceważony przez Niem-

Hoene-Wroński.

Jednoczą się one w „Prawie Tworzenia“, które
jest falą wiekuistych przetwarzań się (stwarzania) nie-
zmiennego absolutu w bycie i wiedzy.

Hoene-Wroński przeprowadził myśl swoją nie-
tylko w dziedzinie metafizyki, ale też w sferach ży-
cia (historii, polityki, ekonomii), wszędzie stojąc na
gruncie swego absolutu. W tych sferach przemiany
stosunku bytu do wiedzy — stanowią główną istot-
ną treść ewolucji obojga.

Pierwotna jedność bytu i wiedzy, równa się
bezwiedzy i dopiero w biegu dziejów każdy byt się
uświadamia. Uświadomienie — to znaczy wyzwolenie.
Sens historii — to dążność do wszechwiedzy
(świadomości bezwzględnej). Jest to wejście do okre-
su autonomicznego siły twórczej.

Technologia dla Wr. nie jest jedynie warunkiem
dobrobytu socjalnego, ale raczej autonomią człowie-
ka w naturze; produkcja dóbr materialnych nie na-
leży do celów bezwzględnych człowieka. Autonomia
(samoistność) rozumu, wszechwiedza (świadomość
bezwzględna czyli samotwórcza) — oto jest najwyż-
sze zagadnienie filozofii historii. Ta potęga twórcza
występuje na początku i na końcu dziejów; twórczo-
stwo nieosobista, w końcu staje się ona osobista,
(Création propre de l'homme). Zagadnienie filozofii
historii rozwija się poprzez wszystkie momenty
poszczególne dziejów w postaci walk politycznych.
Jest to walka rozumu absolutnego z błędami poje-
dyńczych partij. Dlatego H. W. zajmował się spra-
wami polityki współczesnej: przeciwnictwa stron-
nictw rozumiał dichotomicznie redukując je do dwóch,
jak już wiemy, tj. do stron liberalnych (empiryków,

którzy szukają prawdy przez doświadczenie) i nieli-
beralnych (rewelacyonistów, którzy wierzą w prawdę
przez objaśnienie). Jedni i drudzy błędzą przeto, że
znajdują się w błędnym kole. Empirycy do swej za-
sady doszli nie przez doświadczenie; rewelacyoniści
zaś nie widzą, że przyjąć prawdę objaśnienia można
tylko przez objawienie: samo bowiem objawienie jest
tylko pojemnością naszego rozumu do prawd najwyż-
szego rzędu. Jedni i drudzy błędzą, gdyż twierdze-
niom ich brak jedności (bezwzględności).

Ludzkość przeżyła cztery okresy, w których
urzeczywistniają się systemy, wynikające z niższych
form poznania. W trzech następnych, które idą, od-
bywa się stawanie (werdegang) wprowadzonej w
czynną wolność ludzkości. Tu H. W. daje apriory-
czną konstrukcję historii, która stoi w związku z te-
leologicznymi formułami wszechświata (trzy równa-
nia teoryo liczbowe i dwa różniczkowe).

Cztery minione okresy są:

- 1) kult dobrobytu fizycznego (płciowość) Wschód.
- 2) kult heroizmu i sprawiedliwości. Grecja i Rzym.
- 3) kult czystości moralnej. Wieki średnie.
- 4) kult pewności rozumowej (rzeczywistości) od w. XVI.

My żyjemy w okresie V., który ma uzupełnić
braki okresu IV. Pewność, jakiej szukała ludzkość
od XVI. w. — to pewność rzeczywistości materyal-
nej, pewność empiryczna czyli względna. Okres V.
dąży do wyjścia ponad i poza empirię, do absolutu,
czyli pewność względną chce przetworzyć w bez-
względną. Absolut dziś jest przedmiotem uczucia,
ale z czasem zmieni się w pewność naukową. Prze-
dmiotem najwyższym messyanizmu jest: 1) ustalić
naukowo rzeczywistość absolutu; 2) poznać rzeczy-
wistość absolutu i sam absolut.

Te jest treść walk naszego (V.) okresu; jest
to okres autonomii rozumu. Trzeba dodać, że w okre-
sie tym H. W. wysokie posłanictwo przypisuje na-
rodom słowiańskim.

Okres VI. — będzie epoką prawdy bezwzględ-
nej; okres VII. epoką dobra bezwzględnego i speł-
nienia przeznaczeń człowieka na ziemi.

Cechy okresu ostatecznego mają być: Absolut,
prawda czysta, staje się przedmiotem poznania ludz-
kiego, kieruje działaniem i przeznaczeniem ludzkości.
Ludzkość dochodzi do nieskończonej dostojności wła-
snego bytu: sama daje sobie nieśmiertelność i byt
niezniszczalny. Zasady rzeczywistości stają się wła-
snym dziełem człowieczeństwa. Prawo tworzenia osią-
ga tu swój najwyższy stopień: człowiek staje się
swoim własnym twórcą.

Jest to korona rozwoju samowiedzy: świadom-
ność ma różne stopnie; na szczycie stoi świadomość
genialna („productrice“) i świadomość bezwzględna
(„créatrice“). Pierwsza od czasu do czasu ujawnia
się na ziemi, (jako przeczucie); druga (jakby z samem
prawem tworzenia zjednoczona) wystąpi dopiero
w ostatnim okresie dziejów.

Historia jest dla H. Wr., jak wiemy, rozwojem
stosunku bytu do wiedzy i dążeniem ich do ostate-
cznego złączenia się w absolut. Stosunek ten ujawnia
się zarówno w rysach najpowszechniejszych — jak
i w poszczególnych fenomenach religij, sztuki, tech-
nologii, psychiki, interesów narodowych, państwo-
wych, partyjnych i jednostkowych. Jeżeli dla Comte'a
szczyt drabiny wiedzy stanowi socjologia, to dla H.
W. jest ona tylko podstawą ku samotwórczości du-
chowej jednostek. Jest to Mahatma mędrców indyjskich,
ostateczne urzeczywistnienie mesyanizmu.

C. d. n.

A. LANGE.

ców, znienawidzony przez Czechów i Polaków nie ma już żadnych szans „uzdrowienia“ monarchii, to też autor dochodzi do wniosku, że „Obalenie rządu, który zrobił już dużo złego, a może zrobić go jeszcze więcej, jest wskazane. P. Koerber dał już dość dowodów, że porządku w państwie nie zaprowadzi. ...Po ustąpieniu p. Koerbera ziemia się nie zapadnie, a więcej będzie danych do uporządkowania stosunków w Austrii, aniżeli teraz“.

Obalenie to zależy w chwili obecnej przede wszystkim od Koła polskiego. Trzeba tylko, żeby się raz na czyn zdecydowało, a rzeczą jest kraju wyrzucić na Koło odpowiedni nacisk. Lwowski „Przegląd“ i krakowski „Czas“ wystąpiły ostatnimi czasami z artykułami, mniej więcej wykrętnie broniącymi Koerbera i stanowiska wobec niego naszej delegacji. Pisma te, wierne tradycji popierania każdego rządu, szerzą wśród społeczeństwa strach przed przejściem do opozycji i uważają wszelkie wystąpienia w kraju, w rodzaju sejmiku tarnopolskiego, za warcholstwo, za politykę „liberum veto“. Ich zdaniem, tylko kierownicy Koła prowadzić mogą politykę, a krytyki ich działania nikt nie ma prawa oprócz „Czasu“ i „Przeglądu“.

Autor bardzo trafnie wykazuje całą, nic nie obaw.

„Nawet taki rząd — powiada on — przeciw któremu Koło prowadziłoby polityczną opozycję — byłby obowiązkiem interesu kraju uwzględnić, bo jest rządem cesarskim, a kraj jest częścią monarchii“.

Taaffe i Dunajewski nie zaniebdywali interesów Styryi i północnych Czech dla tego, że przedstawiciele tych krajów należeli do opozycji. Nawet dr. Koerber nie „mścił się“ zaniebdywaniem materialnego stanu Czech za obstrukcję, przeciwnie „dawał im cukierki“.

„Z historii samego Koła dodaje autor, można zaczerpnąć przykłady, w których Koło, nie opuszczając linii zasadniczej opozycji, spełniało żądania kraju trudniejsze do spełnienia od dzisiejszych. Koło polskie prowadząc opozycję przeciwko Bürgerministerium i głosując przeciwko ważniejszym przedłożeniom politycznym, za pomocą zawartego kompromisu, bez naruszenia zasad, przeprowadziło uznanie praw języka i statut rady szkolnej.

Ale prawda, że wówczas ludzie, dzierżąc wysoko sztafardę zasad, wysyłali swoje mózgi w tym celu, aby przeprowadzić żądania kraju a nie na to, aby chorobliwymi argumentami uzasadnić ich zagwożdżenie“.

Streściłszy obszernie poglądy niepodpisanego autora. Czytelnicy naszego pisma spostrzegli już zapewne, jak bliskie są one zapatrywaniom, wygłaszanym niejednokrotnie przez nas. Świadczy to najlepiej o tem, że w kraju wyrabia się coraz bardziej jednolity pogląd na zadania polityczne najbliższej chwili, a więc i chwila, gdy odzyskamy należne nam znaczenie i wpływ w monarchii.

Cukier i piokun.

Wiedeń 29 lipca.

(A.) Gabinet urzędniczy dr. Koerbera znowu się znajduje w tarapatkach. Za kulisami politycznymi sprawa musi przedstawiać się wcale niewesoło dla ministrów-biurokratów, ponieważ nagle od wczorajszego popołudnia prasa inspirowana z „N. Fr. Presse“ na czele zaczyna malować zatarg z Węgrami i przesilenie cukrowe nader różowymi barwami, przedstawiać jako blahostki, jako trudności chwilowe, które miną szybko, a zarazem znowu szczerć przeciwko Węgrom, przeciwko Madziarom.

„N. Wiener Tagblatt“, który wobec gabinetu dra Koerbera zachował względną niezależność, jest szczerzym. Przyznaje, że błędy, których dr. Koerber dopuścił się przy załatwianiu sprawy cukrowej, mogą bardzo łatwo doprowadzić do dymisji albo całego gabinetu albo przynajmniej ministra skarbu. Tę zapowiedź dymisji bądź całego gabinetu, bądź ministra skarbu powtarza dzisiaj ów dziennik aż czterzy razy w różnych miejscach swych wywodów. To wystarczy, aby w szerokich masach ludności wiedeńskiej, czytającej głównie „N. Wien. Tagblatt“, utrwalić przekonanie, że gabinet dra Koerbera nie jest najlepszym z gabinetów austriackich od lat stu...

Po dzień 10 sierpnia sprawa cukrowa musi być uregulowaną. Parlament rozszedł się w d. 25 czerwca. Dr. Koerber już wtedy wiedział o niepowodzeniu, jakie go spotkało w Brukseli. Mógł zatem zawczasu porobić starania odpowiednie, aby od biedy naprawić własne błędy. Miał czas na układy z rządem węgierskim. Nic z tego! Gabinet biurokratyczny wiedeński, który od trzech lat opiewa w prasie inspirowanej swoją wiedzą, gruntownością, sumiennością w urzędowaniu, swoją wyższość skutkiem tego nad lekkomyślnymi, nie wiedzącymi ministrami parlamentarnymi, ten gabinet biurokratyczny, który chętnie widział, gdy prasa inspirowana wyśmiewała rękoma nieudolność Badeniego i Bilińskiego, ten gabinet swoim zwyczajem zmarnował miesiąc czasu, aby w ostatniej chwili, po łebkach sprawę traktując,

zabrać się do ponownego załatwienia sprawy cukrowej. A gdy napotkał teraz trudności ze strony rządu węgierskiego, narzeka, że Węgrzy, korzystając z nadchodzących terminów prekluzyjnych, starają się wyzyskać położenie na swoją korzyść. Jakież to dziecinne skargi. Idyotą albo złym patriotą byłby każdy minister węgierski, który nie starałby się na pożytek Węgier wyzyskać błędów gabinetu austriackiego, błędów, wynikających z lekkomyślności lub nieznaomości przedmiotu...

Ze dr. Koerber nie zdołał pogodzić Czechów z Niemcami, to niepowodzenie może usprawiedliwić setką argumentów. Nie udało się ta robota dr. Giskrze pomimo, że namiestnikiem zrobił generała Kollera, który Czechów gnębił zawzięcie; nie udało się to Alfredowi Potockiemu, acz dobrawszy sobie Franciszka Smolkę, zjechał do Pragi, aby toczyć układy z Palackym i Riegerem. Potknął się na sprawie czeskiej Taaffe, Badeni, Thun. Cóż dziwnego, że los tyłu poprzedników, utalentowanych, wpływowych, mających większość w parlamencie, dzieli także dr. Koerber.

Nie udało się mu uzdrowić stosunków parlamentarnych. Zrozumiałe! Toć palcem nie ruszył, aby dokonać tego dzieła, przeciwnie zrobił dużo (n. p. agitacja dr. Koerbera i dr. Wittka w sprawie Kolei Północnej, aby rozbudzić szowinizm niemiecki przeciwko czysto ekonomicznemu żądaniu Polaków) celem jeszcze gruntowniejszego rozstrojenia maszyny parlamentarnej. Ów rozstrój jest fundamentem dalszych jego rządów. To więc, co dla państwa i dla przyszłości tego państwa grozi bardzo smutnymi następstwami, chwilowo dr. Koerberowi pomaga do utrzymania się u steru. Znajdą się nawet tacy, którzy go za chwycenie się podobnej taktyki pochwalą.

Czego przecież nieczem nie zdoła uniewinnić, to błędów w załatwianiu spraw ekonomicznych i administracyjnych, jak sprawa cukrowa, jak wzrastający niedobór na kolei miejskiej wiedeńskiej, jak niefortunne pokierowanie sprawą kanałową, jak dotkliwie szkody, które ponoszą całe kategorie handlujących skutkiem zaprowadzenia podatku kolejowego. Jeżeli parlament i ogół nie mogą wymagać od ministrów-biurokratów wybitnych zdolności politycznych, to natomiast wolno było żywić nadzieję, że ci ministrowie okażą wiedzę fachową i przezorność w sprawach gospodarczych. Lecz również pod tym względem spotkał obywateli fatalny zawód. Dunajewskiemu robili Niemcy zarzut, że jest autonomistą, że chce rzucić Austrię bez Niemców, że pcha państwo na tory sławizacji. Równocześnie jednak musieli mu przyznać, iż jest wyborem ministrem skarbu, który umiał usunąć niedobór skarbowy i uporządkować finanse państwa. O gabiniecie obecnym takiego sądu nie możemy wydać. Do zarzutu, że jest centralistyczno-niemieckim, musimy dołączyć zarzut drugi, że źle gospodarzy, że robi kardynalne błędy finansowe i administracyjne, błędy, za które w innych krajach już nie tylko minister, ale nawet referent ministerialny otrzymuje dymisję.

Wszystko to musimy podkreślić i powtarzać nie raz i nie dwa razy dlatego, aby wyświetleniem prawdy stworzyć przeciwagę wobec wręcz nieprzyzwoitych reklam, jakie prasa austro-niemiecka nieustannie, dzień po dniu, wypisuje dla obecnego gabinetu. Antysemita „Deutsche Ztg.“, pozująca na organ wskrzeszonych obecnie centralistów starej szkoły, ukończyła wczoraj seryę artykułów, których finał brzmiał, że Austrija musi się uważać za szczęśliwą, znalazłszy męża tak wielkiego talentu, jak dr. Koerber. Nowa era zaczyna się w Austrii, era świetnego rozwoju i blasku, era, której twórcą jest dr. Koerber. I tak dalej na tę samą nutę! Przed tygodniem czytaliśmy to samo w „Oester-Voksztg.“, za tydzień będziemy czytali w innej gazecie. A tymczasem na prawdę sprawa cukrowa niezałatwiona, niedobór skarbowy rośnie, aparat państwowy się rozkleja...

Ciężka, bardzo ciężka praca czeka następcę dr. Koerbera, aby choć w części naprawić błędy, porobione przez tego człowieka opatrnościowego.

P. S. „Deutsches Volksblatt“ nazwał mowę tarnopolską posła Garapicha „opozycyjną, a raczej anty-austriacką (w artykule moim z dn. 28 bm. opuszczono słowo „anty“) dlatego, że godziła w gabinet dr. Koerbera i potępiała pośrednio działalność prezesa Jaworskiego. Stąd też napisałem, iż jest to mimowolne przyznanie, jako w oczach filarów obecnego systemu prezesa p. Jaworskiego uchodzi za instytucję austriacką, skoro krytyka taktyki i polityki prezesa zasługuje na miano anty-austriackiej. Taka obrona prezesa Jaworskiego przez prasę inspirowaną kompromituje go ciężko wobec społeczeństwa polskiego i uniemożliwia do reszty jego prezesurę.

Listy z Górnego Ślązka.

(Związek zawodowy konsum. Spółki gospodarcze. Tow. wyborcze centrowo-polskie. Uwieszenie p. Korfantego.)

W niedzielę mieliśmy walne zgromadzenie „Związku Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich ro-

botników“. Związek ten, założony przez p. Napieralskiego, nosi jak każda instytucja, przez niego do życia powołana, wszelkie cechy absolutyzmu. Związek też z powodu tego nietylko nie rozwija się, ale przeciwnie upada. Przyczyny tak smutnego objawu szukać musimy po pierwsze w celach jego i zadaniu, po drugie w jego ustroju.

Celem związku jest niesienie członkom pomocy, a mianowicie:

- 1) udzielanie porad,
- 2) udzielanie piśmiennych rad, ze stosunku roboczego wynikających,
- 3) pouczanie przez wykłady na zebraniach,
- 4) wygotowanie i wysyłanie podań i petycyi do rządu,
- 5) udzielanie wsparć w razie śmierci.

Widzimy zatem, że zadania związku są więcej negatywnej natury, a zatem w dzisiejszym rozumieniu istoty organizacji co najmniej niedostateczne. O podniesieniu moralnym i społecznym robotników, o skróceniu dnia roboczego, o przeprowadzeniu uprawnienia głosowania przez związek w sprawach knapszafkowych, o kasie na czas bezrobocia, wreszcie o związkach zawodowych w łonie samego związku mowy niema.

Jeszcze gorzej przedstawia się ustrój związku. Związkiem bowiem kieruje zarząd, składający się z przewodniczącego, jego zastępcy, kasyera i czterech ławników. Organ ten wybiera generalne zebranie, składające się z kasyerów. Wprawdzie kasyerów wybierają dla poszczególnych miejscowości członkowie owych miejscowości; w razie potrzeby obiera ich także zarząd. W każdym razie wybór kasyera potrzebuje zatwierdzenia zarządu. W ten sposób ludzie o szerszych poglądach, zwolennicy reform nigdy nie mogą wywierać wpływu na działalność związku, bo ich zarząd do tego nie dopuści. To też w zarządzie zasiadają same manekiny protektora związku, p. Napieralskiego, który takimi ustawami stworzył sobie z związku broń poważną. Nawet członkowie muszą być po myśli zarządu i p. Nap., bo zarząd może ich każdego czasu wykluczyć na podstawie jednego z paragrafów, który brzmi: „Zarząd może wykluczyć członka, który związek, zarząd lub urzędników związku obczernia“. Paragraf ten jest tak giętki, że tworzy najlepszy atut w rękach kierowników zarządu, który też z niego znakomicie umie korzystać. Członkowie natomiast prawa żadnego nie mają; muszą oni po prusku „Maul halten“, czyli „trzymać głowę“.

Nic dziwnego zatem, że organizacja, nie dająca członkom żadnych korzyści, bo żadnego, że tak powiem prawa obywatelskiego, w łonie związku samego rozwijać się nie może, i nie rozwija, owszem upada. Już dziś nazywają związek ten „Związkiem daremnej Pomocy“ lub „Wzajemnej Niemocy“. I zaiste trafne określenie. Dziwiłoby się trzeba, dlaczego p. Napieralski, który związkiem trzęsie nie zaprowadzi reform. Dlaczego? rzecz jasna. Związek, jak to już powiedzieliśmy, tworzy, takim, jakim jest, największą broń Napieralskiego. Skoro go zreformował wytrąciłby sobie broń z ręki, boby musiał z zarządu usunąć wszystkich manekinów, którzy teraz ślepo spełniają jego rozkazy. Dałoby się wiele o tem powiedzieć, lecz nie możemy jednak na tem miejscu szerzej się o tak smutnej dla nas sprawie rozwodzić.

Co zaś do zebrania niedzielnego, to sprawozdanie związku rzuciło bardzo przykre światło na działalność związku. Związkowi ubyłoby w ostatnim roku około 2—3 tysięcy członków. Jeżeliby można wierzyć prezesowi związku, p. Kalusowi, prawej ręce Napieralskiego, to związek liczyłby w tym roku 12.175 członków. Tymczasem ludzie zaręczają, że związek posiada zaledwie 10.000. Faktem jest, że zarząd w sprawie tej żadnych danych statystycznych nie ogłosił. Urzędnikom związku wypłacono 12.390 mk. pensyi. Na poparcie bezrobocia wypłacono natomiast tylko 2.105-56 m., lecz „risum teneatis“. Sprawozdanie zaznacza, że strajk upadł, bo robotnicy strajkować nie chcieli, a zmusić ich do tego nie było można. Ciekawy byłby strajk przeprowadzony za 2.000 marek.

Jeszcze jedna ciekawa rzecz. Na propozycję p. Kalusa uchwalono utrzymywać p. Królika, posła centrowo-polskiego partii katolickiej, który piastuje godność wiceprezesa związku w Berlinie, dając mu podczas sesyi parlamentarnych całkowity urlop. P. Królik będzie pobierał 2.400 mk. pensyi rocznie. Robotnicy polscy całego okręgu przemysłowego utrzymywali zatem będą posła, którego Niemcy z pół-polakami katolikowcami w okręgu bytomskim wybrali.

Wreszcie odbyły się wybory nowego, a raczej starego zarządu, który dwoma-trzecich głosów przeszedł. Nadmieniamy, że w całym związku niema ani jednej osoby, któraby sprawę robotniczą, sprawę organizacyjną znała.

Narodowcy, którzy tu usilnie starali się o zreformowanie związku, przekonali się, że jestto rzeczą niemożliwą wdrzeć się do tej najważniejszej instytucji p. Napieralskiego.

Zamierzają zatem założyć nowy związek i połączyć go z kartelem polskich związków zawodowych w Wielkopolsce i na wychodźstwie. Mamy wielką na-

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI ŁYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151 poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący, do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

działę, że związek, którym w pierwszych początkach pokierują takie siły, jak pp.: Kowalczyk, Korfanty, dr. Karaś, dr. Adamczewski itd. niechybnie błogie wyda owoce.

Tymczasem panuje ogólna radość z powodu znakomitego rozwoju konsumu gliwickiego „Merkur”, który p. Kowalczyk założył. Pod jego umiejętnym kierownictwem — p. K. jest prezesem Rady nadzorczej — konsum ten rozwija się nad wyraz do brze i w niedalekim zapewne czasie powoła flite w rozmaitych miejscowościach do życia. W Pszczyńsko-Rybnickiem, najwięcej narodo-wo rozwinętej okolicy, chłopci zamierzają zakładać spółki rolnicze, składając cały ciężar na barki tak wypróbowanej na tem polu siły, jak p. Kowalczyk. Jest on bezwarunkowo najlepszym i najwytrwalszym organizatorem na Śląsku.

Wiadomo wam już o założeniu banków w Koźlu i Zaborzu. Za kilka dni powstanie jeden nowy bank w mieście, które dotąd uważają za fortecę niemieczyny. Wogóle praca na polu ekonomicznym postępuje rażno, a sprężysta organizacja ludowa, coraz więcej usuwa Niemcom grunt z pod nóg.

W niedługim czasie rozpocznie się u nas praca około wyborów do sejmu. W zasadzie postawi zapewne towarzystwo wyborcze kandydatów we wszystkich okręgach, chociaż niema widoków, aby jakiegoś posła przeprowadzić z powodu jawności wyborów, chyba w Pszczyńsko-Rybnickiem, gdzie wybierają gospodarze niezależni. Czy jednak w wyborach do sejmu p. Kowalczyk, który tam kandydować będzie, przejdzie, przetrwać nie można. W innych okręgach nawet cienia prawdopodobieństwa niema, aby kandydat narodowy przeszedł.

W czwartek zakłada partya „Katolika” Towarzystwo Wyborcze Centrowo-Polskie na Śląsk. P. Napieralski brnie zatem dalej w błocie.

W poniedziałek uwiezono ojca posła naszego, p. Józefa Korfatego, zaraz po terminie, jaki miał w Bytomiu w sprawie laurahuckiej. Brata posła, Andrzeja, wypuszczono natomiast z więzienia. Uwieszenie p. Korfatego budzi tu żywe oburzenie, ponieważ nie jest ono niczem więcej jak prostą szynką. Lud burzy się tu kolosalnie i trzeba go prawie przemocą przed nierozważnymi krokami powstrzymać. Jeszcze rok takich szykan, a obojętnych na Górnym Śląsku nie będzie.

ESTEHA.

Przegląd polityczny.

Przed konklawe. — Socjalista Vollmar o wiceprezydencie w „Reichstagu”. — Tajemnicze wieści z Portugalii. — Dyplomata japoński o wojnie z Rosją.

== Jutro w piątek rozpoczynają się obrady św. Kolegium, czyli t. zw. konklawe, celem obioru nowego papieża. Rzymski korespondent „Berliner Tagblattu” ogłasza w tym dzienniku rozmowę swą z pewnym włoskim ministrem. Dygnitarz ów zapewnił na wstępie z całą stanowczością, że rząd włoski nie zamysla bynajmniej wywierać jakiegokolwiek wpływu na kardynałów włoskich. Kardynałowie z prowinicyj pozostają zresztą — mówił dalej ów minister — w najlepszych stosunkach z rządem, aczkolwiek żadnego z nich nie należy uważać jako męża zaufania rządu. Włochy nie mają swego kandydata i pragną tylko tego, ażeby nowy papież pozostawił je w spokoju.

Nie gorszego Włochom nie uczyni nowy posiadacz tyary nad to, co już im wyrządzili Pius IX. i Leon XIII.

Natomiast Francya, Niemcy i Austrya mają dużo powodów, dla których rezultatu wyboru papieża oczekują z pełnem troski napięciem.

Minister wyraził przekonanie, przeważające w kołach rządowych, że przy pierwszym głosowaniu wystąpią na plan pierwszy kardynałowie Vannutelli, Gotti i Oreglia, choć kilka głosów otrzymają niezawodnie także: di Pietro, Sarto i Capecelatro. Spodziewają się, że już w niedzielę 2 sierpnia nastąpi definitywny wybór papieża, poczem nastąpi obwieszczenie tego faktu i błogosławienie ludu z krawcowej loggii bazyliki św. Piotra.

„Pomimo tego — zauważył w dalszym ciągu rozmowy minister — że nie wpływamy na konkretny wybór, dla których rezultat wyborów papieża, najmilszą Włochom byłaby wieść, że papieżem został Capecelatro. Każdy papież musi zatrzymać fikcję, że jest więźniem Watykanu i od czasu do czasu wynurzyć swe skargi, z powodu pozbawienia go władzy świeckiej. To też nikt się nie spodziewa tego, żeby nowy papież miał stworzyć jakiś „modus vivendi” z Włochami lub okazał się bardziej pojednawczym.

Przez jakiegokolwiek zbliżenie do Włoch papieństwo utraciłoby swój charakter ogólnoswiatowy, a Włochy nie mają żadnej skłonności do nowych następstw na rzecz Watykanu. Polityki w duchu klerkalnym Włochy nigdy uprawiać nie będą. Chodzi przedewszystkiem o to — zakończył członek gabinetu Zanardelliego, żeby nas przyszły papież zignorował.

Do Monachium i Berlina donoszą jednocześnie z Rzymu o wzrastających jakoby szansach kardynała Rampolli do tyary.

Wedle zapewnień rzymskiego korespondenta jednego z monachijskich pism, nie potwierdzają się pogłoski o rozstrzeleniu się głosów kardynałów francuskich. Przeciwnie wszyscy oni głosować mają jako jeden mąż na Rampollę, który ma nadto nadzieję otrzymać pewną liczbę głosów kardynałów, należących do kurji. Wszystkie wieści o tem, że przy obecnem konklawe Rampolla wcale w grę nie wchodzi i usiłowania wysuwania na pierwszy plan innych kandydatów, pochodzą z najblizszych zwolenników Rampolli, którym zależy na ukrywaniu prawdy.

Natomiast we Francji zdają sobie rzekomo daleko lepiej sprawę z sytuacji przedwyborczej i tem się też tłumaczą nieustanne ubolewania prasy francuskiej, że Niemcy używają wszelkich wpływów, aby pokrzyżować wybór Rampolli, jako kandydata dwuprzemierza. W ten sposób — rozumuje korespondent — chciałaby widocznie Francya ewentualny wybór Rampolli powitać, jako zwycięstwo własne, a potknięcie się Niemiec, tymczasem Niemcy żadnego wpływu na konklawe nie wywierają.

Według innej relacji rzymskiego korespondenta „Berl. Tagbl.” w kołach kardynalskich sytuację tak przedstawiają: w pierwszym głosowaniu otrzyma prawdopodobnie Rampolla, za którym silnie agituja, 25 głosów, 15 padnie na Vannutelliego, a reszta będzie, zdaje się, rozstrzelona. Zauważyć przytem należy, że ci kardynałowie, którzy w pierwszych głosowaniach głosować będą przeciw Rampolli, uczynią to z zasady nawet przy następnych.

Gdyby się wszyscy przeciwnicy Rampolli złączyli dla poparcia Vannutelliego, w takim razie wy-

bór jego byłby zapewniony. Obóz byłego sekretarza stanu ma być solidarny i bardziej skupiony, niż partya przeciwna, tak, że nie wielkie, ale potężne stronnictwo Rampolli może decydującą odegrać rolę na konklawe. Ostatecznie — jak informują korespondenta — obie partye będą się musiały zgodzić na kandydata kompromisowego, gdyby się nie okazała stanowcza większość po stronie zwolenników Rampolli lub Vannutelliego. W takim razie po stronie Rampolli staną: di Pietro i Sarto, po drugiej zaś Agliardi i Capecelatro.

Hiszpańscy kardynałowie, jak donoszą z Madrytu do „N. Fr. Presse” głosować będą obecnie po zmianie gabinetu na Rampollę, w tym kierunku bowiem wpłynął na ruch nowy klerkalny rząd Villaverdego.

== Na zgromadzeniu socjalistycznym przemawiał onegdaj w Monachum przewodca bawarskich socjalistów poseł Vollmar o skutkach, jakie pociągają za sobą ostatnie zwycięstwa socjalistów przy wyborach do „Reichstagu”. Przedewszystkiem poruszył Vollmar aktualną kwestję socjalistycznej wiceprezydentury w Sejmie Rzeszy, którą zdaniem Vollmara, przedewszystkiem odsłonił Bernstein w prasie, należało ją bowiem naprzód dokładnie omówić w łonie stronnictwa.

Pomimo tego, Vollmar potępia sposób, w jaki berlińscy socjaliści powitali wynurzenia Bernsteina, mianowicie osobistą drażliwość w dyskusji i powiada: „Jeśli nawet oficjalny organ partyjny podaje osobistą opinię członka partji w formie urzędowego komunikatu, jak to uczyniła „Neue Zeit” Bebla, to przez to wywołuje się tylko naigranie przeciwników”. Dalej zaznaczył Vollmar, że socjalistyczną partya ma obecnie tytuł prawny do żądania zastępstwa w prezydium i jest co do tego solidarna. Oczywiście jest, że w takim razie socjalna demokracja gotowa jest wziąć na siebie nie tylko obowiązki wpływające z regulaminu, ale również reprezentacyjne, do których należy z natury rzeczy tradycyjna wizyta u cesarza, celem zawiadomienia go o ukonstytuowaniu się Izby.

Sama myśl uczestniczenia w prezydium jest już dla socjalistów bardzo cenna, gdyż dzięki temu pozna ona niewątpliwie różne wpływy uboczne w polityce parlamentarnej i będzie mogła sparaliżować zamiary pogwałcenia mniejszości przez większość. Jeśli z pewnych stron partji uważają sam fakt pójścia na dwór cesarski za coś strasznego — to jest w tem dużo przesady. Zasady stronnictwa — powiada Vollmer — przez samo zbliżenie się do panującego, w nieczem nie zostają naruszone, a może okazać się właśnie, że cesarz przy tej sposobności dowie się przez usta socjalistów o prawdziwej woli ludu, jeśli ją wogóle poznać chce. Na wypadek, gdyby większość Izbowy nie spełniła tego postulatu socjalistów — ci przy najbliższej okazji potrafią dać jej to dotkliwie uczuć.

Sprawa zastępstwa socjalistów w prezydium „Reichstagu” znajdzie się na porządku dziennym niem. zjazdu socjalistów, który się zbierze 13 września w Dreźnie.

Przeciwagą tego zjazdu ultrasów czerwonych będzie wiec katolików niemieckich, zapowiedziany na dzień od 23 do 27 sierpnia w Kolonii.

== Via Londyn nadeszły ze stolicy Portugalii, Lizbony, sensacyjne wiadomości. Oto niejaki Luciano, rozniewany na policję lizbońską, że go źle wynagrodziła, opowiedział dziennikarzom następującą

ktoby tam zapamiętał i wyliczył!... A między tym gąszczem zwartym i kolebiącym się i szumiącym jak bór, gęsto się bieleły kapoty Lipczaków i czerwienili chusty kobiet.

Kościół był do cna zapchany, aż do tego ostatniego miejsca w kruchcie, że którzy byli ostatni, to już na mrozie pod drzwiami pacierze mówili.

Ksiądz wyszedł ze mszą pierwszą, organy zagrały, a naród się zakotłosał, pochylił i na kolana padł przed majestatem Pańskim.

I już cicho było, nikt nie śpiewał, a modlił się, każdy wpatrzony w księdza i w tę świeczkę, co płonęła wysoko nad ołtarzem, organy huczały przyciszoną a tak tkliwą nutą, że mroz szedł przez kości. Czasem ksiądz się odwrócił, rozkładał ręce, powiadał w głos łacińskie święte slowo, to naród wyciągał ramiona, wzdychał głęboko, pochylał się w skrusze pobożnej, bił się w piersi i modlił żarliwie.

Potem zaś, gdy się msza skończyła, ksiądz wlaź na ambonę i prawil długo, nauczał o tym dniu świętym, przestrzegał przed złem, gromił, rękoma wytrząchał, i grzmiał tem slowem palącym, że jaki taki westchnął ciężko, kto się bił w piersi, kto się w sumieniu z win kajał, kto się zamedytował, kóren znów co miętszy, a kobiety zwłaszcza, płakał, bo ksiądz mówił gorąco, a tak mądrze, że każdemu to szło prosto do serca i do rozumu, juści, że tym ino, co słuchali, bo wielu było takich, których spik morzył z gorąca.

A dopiero przed drugą mszą, kiej już naród skruszał nieco modleniem się, huknęły znowu organy, i ksiądz zaśpiewał:

— „W żłobie leży, któż pobieży”...

Naród się zakotłosał, powstał z klęzek, wraz też pochwycił nutę i pełnemi piersiami a z mocą ryknął jednym głosem:

— „Kolędować małemu!”

Zatrzęsły się drzewa i zadygotały światła od

tej serdecznej wichury głosów. I już tak się zwarli duszami, wiarą i głosami, że jakby jeden głos śpiewał i bił pieśnią ogromną, ze wszystkich serc rwącą, aż pod te święte nóżeczki Dzieciątka.

Gdy już i drugą mszę wysłuchali, organista jął wycinać koledy na taką skoczną nutę, że ustoić byłoby trudno: to się kręcili, przedęptywali, odwracali do chóru i wesoło pokrzykiwali koledy za organami.

Jeden ino Antek nie śpiewał z drugimi, przyszedł był z żoną i ze Stachami, puścił ich naprzód, a sam ostał przy ławkach, nie chciał już zabierać dawnego miejsca pomiędzy gospodarzami przed ołtarzem. Właśnie się był rozglądał gdzieby przysiąść, kiedy spostrzegł ojca z całym domem: przepychali się środkiem, a Jagna szła na przedzie.

Usunął się pod świerk i już z niej oka nie spuścił, bo widna była z dala przez wzrost. Siadła w ławce z brzega zaraz, przy przejściu... Nawet nie myśląc o tem i nie wiedząc, cisnął się przez gęstwą uparcie, aż dostał się obok niej, a gdy podczas mszy przyklękali, uklęknął i tak się przychylił, że głową dotykał jej kolan.

Nie spostrzegła go odrazu, bo stoczek, przy którym się modliła na książce, rozkręcał tak mdłe światło i gałęzie świerków tak przysłaniały, że nie pobok nie dojrzała; dopiero w czasie Podniesienia, gdy uklęknęła i, bijąc się w piersi, pochyliła głowę, spojrzała w bok bezwiednie: zamario jej serce. skamieniała z radości, nie śmiała się ruszyć, nie śmiała spojrzeć po raz drugi, bo snem się jej wydało to widzenie, majakiem, niczem więcej. Przywarła oczy i długo, długo klęczała pochyłona, zgięta do ziemi, nieprzytomna prawie ze wzruszenia... aż usiadła raptem i spojrzała mu prosto w twarz.

C. d. n.

34

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

I z Woli nadechodził naród, a wiodli się całemi familiami, jak te krze jałowcowe, co zawżdy zwartą kupą rosna, nie wyrosła, średniaki same, a pękate kiej wory, prędkie jednak, wyszczekane, sielne procesowniki, zabijaki niemałe, a szkodniki leśne, w szare kapoty, sznurami czarnemi przybrane, przyodziani i pasami czerwonymi okręceni.

Nadciągnęła i szlachta rzepecka, co to wedle gadki: „worek ino a płachta”, albo: że się ich pięciu krowiego ogona trzyma, a we trzech jedną czapkę mają; ci szli kupą, mleczkiem, z podobną patrzacy i z góry, a kobiety swoje, jakoby dwórki jakie wystrójone i wielce urodne, białe na gębie, świergotliwe, wiodli w pośrodku i mocno uważali.

A zaraz po nich walili ludzie z Przyłęką, szli jak ten bór sosnowy, wyrosli, smigli i mocni, postrojeni, aż oczy raziło; kapoty mieli białe, kamizele czerwone, wstęgi a portki żółto pasiaste, a pchali się środkiem, nieustępliwie, nie bacząc na nikogo, przed sam ołtarz.

Za niemi zaś, prawie już na ostatku, jak jakie żniedzice, wchodziły chłopcy dębackie; niewielu ich było, a każdy z osobna szedł, z parada, a puszył się, wznosił i po ławkach przed wielkim ołtarzem zasiadał, i pierwszeństwo brał przed innemi, dufny w bogactwo swoje, a kobiety ich były z książkami, w czepekach białych, wiązanych pod brodą i w kaptanach z cienkiego sukna... A potem jeszcze szli ze wsi dalszych, z przysiółków różnych, z domów w lasach rozsypanych, z trackich bud, ze dworów, że

historyjkę. W nocy, poprzedzającej przyjazd króla ang. Edwarda VII. do Lizbony, pracował Luciano w dołach kłoczonych na Piaça de Commercio. Nagle usłyszał tam podejrzaną głowę hiszpańską i zbliżył się do rozmawiających mężczyzn. Ci jednak nagłe pogasili latarnie i uciekli. Luciano doniósł o tem policji, która się bardzo przeraziła, gdyż właśnie pałac królewski znajduje się na tym placu. Przeszukano kłoki i znaleziono w dołach miny z naboje, oraz naboje dynamitowe. W rezultacie odkryć poczyniono szereg tajemniczych aresztowań. Luciano twierdzi, że uratował życie 2 monarchom i stu innym osobom, dlatego też oburza się, że go tylko wynagrodzono.

W związku z tą tajemniczą sprawą — donosi „Morning Leader” rzecz bardziej aktualną, mianowicie, że 24 b. m. usłyszano przed pałacem króla detonację i zastrzelono żołnierza pełniącego wartę. Wywołało to panikę i skonsygnowano wojsko. Oficjalnie podano, jako fakt, że sztydwach popełnił samobójstwo.

(N) Paryska „Patrie” ogłasza rozmowę jednego ze swych przyjaciół z margrabią O., japońskim dyplomata, dobrze znanym we wszystkich sferach wojskowych i towarzyskich nad Sekwaną, o widokach bliskiej wojny rosyjsko-japońskiej. Margrabia O. miał wyrazić przekonanie, że na wypadek wojny miałaby Japonia niewątpliwą wyższość na morzu, gdyż posiada dużo lepsze okręty i potężniejszą artylerię, a nadto flota jej obznajomiona jest z wodami dalekiego Wschodu, jak nie jest flota żadnego innego mocarstwa. Działają japońskie bity dalej i są celniejsze od rosyjskich, a przeto japońskie okręty mogą zacząć „operacje” z odległości takiej, w jakiej im samymi nie od przeciwnika grozić nie może. Łatwo im będzie naśladować przykład amerykańskiego admirała Deweya, który zniszczył flotę hiszpańską liczebnie potężniejszą, ale słabszą co do skuteczności na odległość i gorzej uzbrojoną. Opanowawszy morze, Japończycy mogą przerzucić swoje wojska na stały ląd Azji — a wtedy... oczekiwad interwencji dyplomacji angielskiej. Chodziłoby atoli tylko o czysto moralne poparcie ze strony Anglii. W pierwszej fazie wojennej, Japonia jest pewną zwycięstwa; w drugiej — losy pozostaną może nierozstrzygnięte; dzięki jednakże spodziewanej interwencji Anglii, fatalnego końca dla Japonii być nie może.

Niezmiernie ciekawem jest, co margr. O. powiedział o przewidywanej w Japonii potrzebie wojny. Japończycy pragną wojny z Rosją, bo taka wojna zrównałaby ich cywilizacyjnie z ludami Europy. Czy się to komu podoba, czy nie podoba, faktem jest, że narody europejskie są jeszcze bardzo uprzedzone do Japonii z powodu rasowego typu jej mieszkańców. Europa nie jest zdolna pogodzić się z tą myślą, że Japończycy wyrównają jej i cywilizacją i materialną potęgą, że stoją na tym samym co Europa poziomie ekonomicznym, militarnym i społecznym. Kiedy, w ciągu ostatniej wojny z Chinami, organizowano wyprawy o mieszanym charakterze międzynarodowym, naczelne dowództwo poruczano kolejno generałom angielskim, niemieckim, francuskim i włoskim — nie myślano oddawać armii pod rozkazy wodzów japońskich. Dziś Japonia pragnie wojny z Rosją, aby sobie zdobyć uznanie swej równości w świecie. Równocześnie, pragnie tej wojny teraz, ile możliwości bez zwłocznie, aby nie dać Rosji czasu do ukończenia tych olbrzymich przygotowań, jakie ona obecnie robi z tak gorączkowym pośpiechem.

Przegląd prasy.

— Obecna sytuacja polityczna, rządu biurokratycznego gabinetu, pomiatającego autonomią, wywołały w kraju żywą reakcję, która od dłuższego czasu coraz szerzej, głośniejsze i coraz poważniej rozbrzmiewa. „Kuryer lwowski” zorientował się w sytuacji nieco później, niż inni, lecz, przyznać trzeba, wzruszył się nią silnie,

„bo chwila ważna i bez przesady powiedzieć można, że Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Któż przewidzieć zdoła, jakie będą dalsze losy tej dzielnicy Polski, jeśli usuną jej podstawę samorządu i zdadzą na łaskę lub nienadzwyczajną centralistów, tudzież na zakulisowe prywatne orędownictwo paru przywódców kolowych”.

To jednak, co „Kuryer lwowski” w tej ważnej chwili wymyślił, nadaje się jednak nietylko do użytku akcyi politycznej, ile jedynie do charakterystyki samych projektodawców.

Bo oto, patrząc, kędy skłania ich serce niemam, jak widzieliśmy, uczuciem poruszone, doład zwraca ich troska o dobro „Ojczyzny w niebezpieczeństwie” i „dalsze losy tej dzielnicy Polski”.

Czytamy:

„Trzeba więc żądaniom nadać silniejszy ton i formę odpowiedniejszą. W stosunkach obecnych, w czasie absolutyzmu, maskowanego tylko pozorami konstytucyj, w czasie, gdy parlament utracił wszelkie niemal znaczenie, odpowiednią formą zastrzeżenia wydaje nam się jedynie adres do tronu, a gdy Sejm nie ma sposobności go zredagować, mogłoby go w tem wyręczyć poselskie Koło sejmowe, które każdej chwili może być zwołane. Publiczne odwoływanie się do korony byłoby najstosowniejszym sposobem

zaprotestowania przeciw praktykom rządu centralnego i przeciw zawieszeniu autonomicznych praw kraju”.

Z którejkolwiek strony tknąć ten projekt odsłania on biedną, marną psychologię „Kuryera”.

Wszakże pochodzi on z pisma demokratycznego. I oto w chwili, gdy nawet konserwatyści postanawiają oprzeć się na głosie ogółu, zwołują sejmiki wyborców, szuka „Kuryer” „silniejszego tonu” w adresie do tronu.

A jakież krucho jest polityczna wartość projektu. W Chorwacji łała się krew, konstytucję gwałcono na każdym kroku, a adresu i delegacyi nawet nie przyjęto. Bo przecież referentem adresu wobec korony jest rząd. Więc każde zwrócenie się do korony, gdyby było obliczone na jakiś skutek realny, musiałyby być poparte akcyą polityczną, która wtedy staje się istotą rzeczy, podczas gdy sam adres byłby tylko formą i szczegółem, ze wszystkich względów... zbyt czynnym. Ale „Kuryer lwowski” obawia się, aby przypadkiem czytelnicy jego nie przypuszczali istnienia jakichś wpływów politycznych „Koła polskiego”; woli, aby wdzięczność kraju zwróciła się bezpośrednio ku koronie.

Ale przede wszystkim z punktu widzenia naszej narodowej polityki, powołuje „Kuryer” do życia stare hasła, które ogół już dawno pogrzebał, których przypomnienie wywołuje rumieniec wstydu. A tem przykrejsze to, że tłuką się one w redakcyi pisma, które się zowie ludowem, że wywołują one widmo „cesarskiego chłopca”.

Ale opinia publiczna nie uwierzy, aby istniał on jeszcze w życiu. To tylko umysłowość redakcyi „Kuryera” dodaje nową cegiełkę do gmachu swych zaprzątnięć politycznych: lepszy rząd centralny, niż autonomia, lepszy adres do tronu, niż siła i samodzielna akcyą społeczeństwa.

Prawa nauczycielek.

Z kół nauczycielskich krakowskich otrzymałmy artykuł, który pomimo pewnej krańcowości zasługuje na uwagę sfer kompetentnych.

Wzmógł się w ciągu ostatnich lat ruch kobiecy dał powód do częstego powtarzania żartów na konto potrzeby emancypacyi mężczyzn z niewoli, w jaką ich pogrążyły „feministki”.

Dopóki mowa o żartach, dopóty nie można mieć nic przeciw temu. Niestety zaczynają się zdarzać w ostatnich czasach fakty, świadczące o tem, że do należytego poczucia sprawiedliwości u bardzo wielu mężczyzn jest jeszcze daleko. Chcemy poruszyć na tem miejscu walkę, jaką zaczęli toczyć mężczyźni nauczyciele, przeciw swoim koleżankom zawodowym. Nie bacząc na to że kobieta nauczycielka w prawach swoich stoi daleko po za mężczyzną, pozazdrościli jej mężczyźni nawet tej odrobiny praw, które ona już sobie swoją sumienną i uczciwą pracą w zawodzie nauczycielskim wywalczyła.

A mamy tu na myśli petycję wnoszoną przez nauczycieli o nadawanie posad kierowników szkół wydziałowych żeńskich wyłącznie tylko mężczyznom. Petenci opierali się na art. 9 ustawy z d. 23 maja 1895 o szkołach wydziałowych, który brzmi „w szkole wydziałowej ma być oprócz dyrektora i katechety przynajmniej trzech nauczycieli, a względnie nauczycielek”. Uważali oni, że obecnie praktykowane obsadzanie posad kierowników szkół wydziałowych żeńskich także i przez kobiety wobec powyższego brzmienia § ustawy jest nieprawne i prosili o usunięcie na przyszłość podobnych anomalij.

W ustawie tej tak jak w każdej innej nie wymieniono dyrektorki, że jednak duchowi ustawy nie było przeciwnie mianowanie dyrektorek, dowodzi fakt że mamy ich w kraju 18.

Fakt powyższy był tedy już nie obroną ze strony mężczyzn przeciw kobiecie, żądającej rozszerzenia swych praw, ale wprost walką w kierunku odebrania już zdobytej i zajętej placówki. Argument użyty w tej walce: sofistyczne nakręcanie brzmienia ustawy — mówił sam za siebie.

Kobiety nauczycielki w odpowiedzi na petycję mężczyzn wniosły petycję inną, żądającą wstawienia w ów decydujący § ustawy — słów „dyrektora lub dyrektorki”. Dotychczas jednak sprawa ostatniej petycji nie jest załatwioną, a w poszczególnych wypadkach przy obsadzaniu posad toczą się walki, intrygi, a przede wszystkim ustawa tłumaczona jest dowolnie według „wizjonistów” przypadkowo decydującej większości.

Czy tak być powinno?

Rozpatrzmy przede wszystkim, czy kobieta nauczycielka posiada już dziś równe z mężczyzną prawa zawodowe? A więc w pierwszym rzędzie czy posiada równą możliwość zdobycia fachowego wykształcenia? Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej za r. 1902 wykazuje 10 seminarjów męskich z ogólną liczbą 2019 słuchaczy, a tylko 3 seminarja żeńskie z liczbą 701 słuchaczek. Mimo to powiada toż samo sprawozdanie Rady szkolnej „ze względu na brak sił nauczycielskich, a zwłaszcza męskich czyni Rada szkolna zabiegi około zakładania seminarjów męskich. Niemniej nie wystarcza na potrzeby kraju liczba seminarjów żeńskich. Jak długo atoli nie otrzyma kraj dostatecznej liczby seminarjów nauczycielskich męskich, sprawa tworzenia seminarjów żeńskich zejść musi na plan drugi.

Już ten jedyny fakt świadczy wymownie o niesłychanym pokrzywdzeniu kobiety. Jeżeli bowiem zważymy, że zawód nauczycielski jest jednym z nie-licznych dziś dla kobiet dostępnych zawodów, że kobieta nie ma ani szkół średnich, ani przemysłowych, ani handlowych, że zawód urzędniczy przy pocztach i telegrafach skazuje ustawowo kobietę na staropanieństwo, że z drugiej strony ilościowo liczba kobiet jest większą od liczby mężczyzn to spostrzeżemy, że owo pokrzywdzenie kobiety przez uniemożliwienie jej nabycia nauczycielskiej wiedzy zawodowej, ma się nie jak 3 do 10 (jakby się pozornie zdawało) ale przynajmniej jak 3 do 30. Dlatego to otwarcie seminarjów nauczycielskich żeńskich powinno być jednym z najpierwszych postulatów zorganizowanych zawodowo nauczycielek. Idąc dalej zauważyć musimy pokrzywdzenie kobiety przez ustawę, gdy idzie o obsadzanie posad.

Przedewszystkiem wszystkie posady kierowników szkół męskich zastrzeżono wyłącznie mężczyznom. Dziś, gdy kobieta złożyła dowody, że wykladać jest zdolną nawet na katedrach uniwersyteckich, nie ma żadnej racji, aby nie mogła być kierowniczką szkoły elementarnej męskiej. A jeśli idzie o karność w szkole, to również dowiedzione nie jest, żeby kobieta mniej była zdolną do utrzymania rygoru w szkole niż mężczyzna. Kierownicy męscy szkół żeńskich wielokrotnie stwierdzili, że dziewczęta są elementem dużo ruchliwszym i bez porównania trudniejszym do utrzymania w rygorze niż chłopcy. Jeśli zatem kierowniczkę dają sobie radę z dziewczętami — potrafią sobie i z męską młodzieżą poradzić. Decydować tu może jedynie większa lub mniejsza zdolność pedagogiczna kandydata na kierownika szkoły, ale nigdy jego płeć.

Dalej również wyłącznie dla mężczyzn zarezerwowane są posady kierowników w szkołach mieszanych. Wogóle należałoby wymagać konsekwencji: albo chłopców uczą mężczyźni, a dziewczęta kobiety, albo też płeć nie ma znaczenia decydującego.

Wreszcie (i to jest najbardziej krzywdzące) posady kierowników szkół żeńskich w obec dającego się dowolnie tłumaczyć przytoczonego na wstępie paragrafu ustawy — przyznawane są również mężczyznom. Załedwie 18 posad szkół wydziałowych żeńskich jest pod kierownictwem kobiet. Wszystkie pozostałe mają w ręku swem mężczyźni. Świeżo obsadzono posady szkół żeńskich w Bochni i Wadowicach przez mężczyzn. Ale i tych 18-tu posad pozazdrośczone kobietom, czego dowodem wzmiankowana wyżej petycja nauczycieli.

Dalej powiada artykuł 6-ty z r. 1895: „nauczanie chłopców może być poruczone nauczycielkom tylko w niższych klasach”. A w końcu rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z d. 22 kwietnia r. 1901 zastrzega wyraźnie, aby przy obsadzaniu posad w szkołach mieszanych, zastrzeż dla mężczyzn oprócz posady kierownika jeszcze przynajmniej jedną posadę nauczyciela starszego w szkole 4-klasowej (posady nauczycieli młodszych, jako mniej płatne, a często uciążliwsze zostawiają wspaniałomyślnie kobietom) a dwie posady nauczycieli starszych, oprócz kierownika w szkołach 5-klasowych. Tak więc w szkołach 4-klasowych 2 lepiej płatne posady a w 5-klasowych 3 lepsze posady są zastrzeżone przez wyraźne rozporządzenie Rady szkolnej dla mężczyzn.

Ale jeszcze i tego nie dosyć, w wyższych klasach szkół wydziałowych żeńskich, a także w liceach żeńskich zastrzeżono również prawo wykładu mężczyznom. Wprost zabawnie brzmi §. 18 rozporządzenia o liceach żeńskich, opiewający: „część grona nauczycielskiego powinna się składać z sił kobiecych”. Tak więc w szkołach już nie męskich, ani mieszanych, ale wyłącznie żeńskich, tylko „część grona nauczycielskiego” składać się ma z kobiet!

Nic dziwnego, że wobec takiej opieki, otaczającej mężczyznę przez zastrzeganie im posad zarówno ilościowe, jako i jakościowe — liczba kandydatów na posady jest wciąż za małą, pomimo, że liczba szkół przygotowawczych i zawodowych męskich jest co najmniej dziesięć razy większą od liczby szkół żeńskich.

Stanowczo przyznać musimy, że mężczyźni starają się energicznie o swoją emancypację z pod ucisku kobiet! A używają do tego broni bardzo wygodnej i skutecznej: mając władzę decydującą w regułach, wydają sami sobie ustawy, rozstrzygające na korzyść własną!

Mógłby ktoś zarzucić, że czynnikami decydującym o wyborze płci przy obsadzie posad nie jest jedynie ekonomiczna walka konkurencyjna, ale że zależy tu może na uzdolnieniu większem nauczycieli mężczyznom.

Nie wdając się w zasadnicze dowodzenie: czy kobieta jest dostatecznie zdolną do nauczania w szkołach ludowych pospolitych, wydziałowych i liceach, bo dowodzenie takie dziś byłoby anachronizmem, poruszyć tu chcę parę momentów, dotyczących specjalnie kwestyi dotychczasowej pracy kobiet w zawodzie nauczycielskim. (D. n.)

Rozmiary szkód powodziowych.

Z powiatów, wezwanych przez Wydział krajowy do przedłożenia wykazu szkód powodziowych, Wydział powiatowy brzeski nadesłał pierwszy szczegółowe sprawozdanie.

Ze sprawozdania tego okazuje się, iż wylewem Wisły, Dunajca i Uszwicy z dopływami, dotkniętych zostało w tym powiecie 68 gmin i obszarów dworskich, a w tem 14.796 mieszkańców.

Gruntów zatopiła powódź:

roli	17.354 morgów
łąk	5.496 „
pastwisk	2.263 „
razem	25.113 „

Zalała zaś 1.817 budynków (z tego 898 domów mieszkalnych, 493 stodoły i 426 stajen), a zburzyła zupełnie 35 domów mieszkalnych.

Suma szkód powodziowych obliczona została na 2.523.050 kor.

szkody zaś w komunikacji na 168.680 „

razem na 2.691.730 „

Na naprawę uszkodzonych komunikacji i zrujnowanych mostów, tudzież na naprawę zniszczonych przez powódź wałów i szluz oraz na wykonanie innych nagłych robót ochronnych, potrzebuje powiat brzeski 166.100 kor.

Do najbardziej dotkniętych należą, zalane przez Wisłę gminy:

Strzelce małe, gdzie woda zatopiła 1.662 morgów i 276 domów a wyrządziła szkody na 240.600 k.;

Dąbrowka morska, gdzie powódź zatopiła 1.523 morgów gruntów uprawnych i 105 domów, z których 5 zupełnie zburzyła a wyrządziła szkody za 228.000 kor.

Górka, gdzie obszar zatopionych gruntów wynosi 1.768 morgów, ilość domów zalanych 315 a szkoda wyrządzona 270.600 k., wreszcie

Wola przemyskowska, gdzie obszar zatopionych gruntów wynosi 1.802 morgów, ilość domów uszkodzonych 335 a suma szkód 266.900 kor.

Opis, jaki otrzymaliśmy z Woli dziwińskiej, powiatu bocheńskiego, opiewa w sposób następujący:

Straszną powódź odwiedziła gminę naszą tak dalece, że ani ziarna jakiegokolwiek zbóża, ani siano, ani ziemniaków, zgoła żadnego zbioru w tym roku u nas nie będzie, a nim nieczystości z gruntów się pozbędziemy, to ani potraw już nie urośnie i tak skazani jesteśmy wraz z naszym dobytkiem na straszną nędzę. Po deszczu i po powodzi nagle gorąca wzbudziły niesłychany fetor po polach zwłaszcza z ziemniaków, bo zgniły do szczytu. Paszy dla bydła nijakiej nie mamy a z głodu i tej nieczystości kto wie co czas przyniesie; przeto wołamy o jaknajrychlejszą i jaknajwydatniejszą pomoc.

Wszelkie fakty dotyczące podaliśmy już do starostwa i Wydziału w Bochni, wołamy teraz tylko o corychle załatwienie naszej prośby, aby strzeż Boże przez ten niedostatek, jaka inna i jeszcze straszniejsza klęska nie zawitała.

Równocześnie o rozmiarach szkód w poszczególnych powiatach otrzymujemy własne sprawozdania i tak z Nowosądeckim piszą nam:

Wylewy w Nowo Sadeckim powiecie przedstawiają obraz prawdziwej klęski i zniszczenia dla rolników. Nie tylko Dunajec, ale i dopływy rzek i drobnych potoków wylały.

Długotrwałe słońce i deszcze, wszelkie pasze, konicze, siano łączne zepsuły. Nawet najmniejszy gospodarz, mając furę siana do zebrania, nie ocalał przed zgniciem. Zboża kłosowe zalane i przybite do ziemi, nie osadziły ziarna i wprost zmarniały. Słoma podmulona i trzeba prawdziwie sztuki, aby takie zboża można zebrać, bo jest tak zwikłane, jak gdyby umyślnie systematycznie przedsięwziął pracę mozolną, aby człowiekowi nie dać zebrać tego, co wyrósł. Rolnicy zrozpaczeni patrzą na zmarnowaną pracę i zabiegi, bo z czego żyć, jak utrzymać dalej gospodarstwo! Kwestye to nader ważnej natury, aby pominąć milczeniem lub nie rozpocząć akcji ratunkowej.

Bo jeżeli rolnik tego roku utracił plony, to czem zasieje na rok przyszły, jeżeli woda zabrała nawozy z pól i wylugowała zasobne części z ziemi, to kapitały nagromadzone przez nawozy sztuczne i zwyczajne zostały utracone i została ziemia wprost pod przyszłe plony nieużyteczną. Więc każdy rolnik, nawiedzony powodzią, nie tylko stracił plon wyrosły, lecz stracił także użytek z nawozu, który na szereg lat miał mu służyć. Rolnik stracił jeszcze więcej w tem, że utracił siłę nawozową w ziemi, jak i to, co jako plon wyrosły zniszczyła woda. Jedynie wielka pomoc kraju i wysokiego rządu może podjąć akcyę ratunkową, bo jeżeli się tego nie uskuteczni, to straszne konsekwencje głodu i niedostatku zaświecą w całej pełni. Średnia własność, trzymająca w rękach ziemię nie ma poprostu wyjścia, jeżeli w jakikolwiek sposób nie obmyśli się środków zaradczych. Dlatego przypominamy naszym panom posłom, że mandaty, o które się starali, a my w zaufaniu oddali, nakładają na nich w obecnej chwili tem większe obowiązki.

MAŁY FEJLETON.

E. Haraucourt: **ZBAWCY.**

Uwięziony w wywróconym wagonie, ubezwładniony w ciemnościach, i zdumiony, że żyję po strasnej katastrofie, słyszałem wydobywające się ze wszystkich stron wołania, jęki, błagania — to głuche, to przeraźliwe. Później, inne głosy zmieszały się z głosami rannych. Nadszedł jakiś człowiek

i przystanawszy niedaleko mnie, mówił: „Jest tegol Jest!“ Zbliżył się drugi. Zawołałem. Odeszli. Rozróżniłem potem wyraźnie wydawane w dali rozkazy.

— Jestem uratowany! Idą do nas!

Zaczęłem znów wołać. Żadnej odpowiedzi. Chwilami wyteżałem wszystkie moje mięśnie, ażeby się wydostać z uwięzi, ale nadaremnie! Żadnym z moich członków nie mogłem poruszyć. Wszelkie usiłowania ból mi tylko sprawiał; pomimo to jednak, ponawiałem je z wytrwałością maszyny.

Za każdym razem, kiedy rozlegały się głosy na torze, wołałem. Mijano mnie zawsze bez odpowiedzi. Wołanie moje gubiło się wśród innych krzyków, a wszystko zresztą zatopione było w jakimś chrapaniu głuchem, monotonnem, dalekiem, które się unosiło, falowało, a które pochodziło nie wiem skąd: było to jakby chrapanie potwornego zwierza, które panowało nad naszą agonią.

Czekałem. Musiały upłynąć całe godziny.

Tak, całe godziny, bo ładne, młode dziewczę przestało broczyć krwią, która już tylko zimna, ściekała po mojej piersi. Kiedy czyniłem wysiłki, ażeby odetchnąć albo poruszyć się, czułem jej ciężar na sobie.

Powietrze także wydawało mi się ciężkiem. Dusilem się. Woń sadzy i dymu przyłączyła się jeszcze później do tego wszystkiego, i przyprowadziła mnie o kaszel. Moja pozycja, przedłużająca się zbyt długo, stawała się nie do zniesienia. Ani nie siedziałem, ani nie stałem, lecz poprostu wisiałem. Straciłem zresztą zupełnie czucie w nogach, zdrewniałych z powodu braku ruchu. Wskutek natężającego wsłuchiwania się, ogłuchłem prawie w końcu. Ażeby nie stracić nadziei, trzeba mieć pewien zasób energii. Moja energia się wyczerpywała. Na odgłos zbliżających się do mnie kroków, wołałem jeszcze, ale słabo już, jakby dla zaspokojenia sumienia, jakby z obowiązku.

I całe moje ciało omdlewało. Odczuwając potrzebę snu, zwiesilem na bok głowę. Znalazłem dla niej oparcie, prawie wygodne, na czasce młodej dziewczyny. Zdało się, że zasnąłem.

Zbudził mnie parokrotny kaszlu, którym wstrząsany uderzałem skrońmi i żebrami o kanty drewniane i żelazne wagonu. Ostry swąd siarki i spalonej wlny szczypał mi w nozdrza, dusił w gardle. Zdało mi się, że powietrze było gorętsze i że głuche jęki stawały się wyraźniejszymi, bliższymi... Usłyszałem także jakieś trzeszczenie...

— Rozbijają wagony, ażeby nas uratować.

Głosy, istotnie coraz liczniejsze mówiły, rozkazywały. One także były pełne przerażenia. Temperatura podnosiła się niezaprzeczenie. Kaszel wstrząsał mną coraz częściej. Czułem jakby klucie igieł w rogówkach moich oczu i krajach powiek. Łzy spływały mi po policzkach. Dlaczego? Zdało mi się, że oddycham dymem. I wówczas okropna myśl przyszła mi do głowy: „Palimy się! Pociąg się pali! Wagony zajęły się od lokomotywy! To chrapanie, tam, to płomienie! Idą!“

Brakło mi tchu. W głębi ciemni przedemną widziałem czerwone gwiazdy, które trzeszczały.

— Ah! spalić się w tem!

Czyniłem rozpaczliwe wysiłki, rzucałem się na jednym miejscu, napróżno! Wrzeszczałem: „Do ognia! Do mnie! Na pomoc!“ Chrapanie się zbliżało, trzeszczenie wzrastało. Przedemną, za mną, rozlegały się przejmujące jęki konania. Jak długo mogło to trwać? Nie wiem. Otwierałem szeroko usta, szukając czystego powietrza na prawo, na lewo, wdychając dym. Zemdlałem.

Z tego, co potem nastąpiło, zdawałem sobie już lepiej sprawę: woda spływała na mnie w kaskadach; orzeźwiła mnie. Spływała na moją głowę, letnia z początku, potem świeża. Oddychałem lepiej. Tuż koło mnie, usłyszałem gwałtowne uderzenia siekier i młotów i wymianę słów między ludźmi:

— Pomogły pompki!
— Ostatni był czas!
— Nieszczęście!

Zrozumiałem, że ugaszono ogień.

Wyszeptałem:

— Do mnie!

Nie słyszano mnie wcale, z pewnością.

— A jeżeli o mnie zapomną?

Powtórzyłem trochę silniej:

— Do mnie!

— Masz! Skomli tam ktoś...

— Tutaj! Na pomoc!

— Dobrze, moja stara! Na każdego przyjdzie kolej.

Drżałem z zimna. Silne uderzenia siekier przebiegały ściec. Słyszałem rozłupujące się deszczki. Zbliżali się więc do mnie ludzie z ratunkiem.

— Oh! jakże to długo!... Czy jeszcze żyć będę, gdy przyjdą?

Czy to z pragnienia końca moich tortur, czy z nieprzewidywanego zmęczenia? Chciałem tylko zasnąć. Strach, żeby o mnie nie zapomniano, budził mnie i znów opanowywała mnie senność.

Na bardzo krótko, zapewne na kilka minut, na kilka sekund może, ale zasnąłem, jestem tego pewny, i ze strachu podskoczyłem, ze strachu, a nie z radości, gdy siekierzy zadzwoniły nad moją głową.

— Tutaj!

Powietrze stawało się możliwszem do oddychania. Zobaczyłem najprzód trochę, potem więcej światła.

Żelazne dzidy, drewniane sztylety, kawałki materii, szklane noże, dookoła mnie, niezliczone, czarne, żółte, czerwone, zagrażały mi ze wszystkich stron. Poznałem wówczas nowy rodzaj strachu na myśl, że trzeba będzie wyciągnąć mnie przez tę kratę o tysiącu zębów, i że tego nie będą mogli inaczej zrobić, jak tylko drąc mię kawałek po kawałku...

Światło wnikało coraz więcej. Wnikało zanadto. Widziałem za wiele! I tak, zostałem zmiażdżony pośród tych rzeczy i żyłem! Wydało mi się to teraz niemożliwem, głupiem — ah! co chcecie, odchodzi się od zmysłów! — zacząłem znów wątpić o mojem życiu!

Nagle, dach ustąpił i zawalił się pod wysiłkami robotników i znalazłem się w pełnym świetle. Ludzie ukazali się prawie tuż nademną.

— Tutaj!

— Słyszysz, Józefie? — odezwał się jeden głos.

— To nie! — odpowiedział drugi.

Na szczęście, odzyskałem tyle przytomności, że mogłem pomyśleć:

— Jeżeli będę wołać, to zaczną mię zbyt pośpiesznie wyciągać i zmasakrują mnie. Zaczekajmy, niech uprzątną.

Zamilkłem.

Zbawcy, rzeczywiście uprzątali zjadale. Między wianiem dachu zobaczyłem najprzód ich grube buty. Następnie zobaczyłem rękę czarną i silną. Zobaczyłem także siekiere i drążek żelazny, a w końcu ramię z ręką otwartą.

Ręka krażyła powoli, ostrożnie jakby szukając. Śledziłem ją moimi oczami. Przesunęła się koło mojej twarzy. Nie odezwałem się. Ręka, błakając się, natrafiła głowę młodego dziewczęcia opartą na mojem ramieniu...

— Mam!

— No?!

— Gaska!

Czarna ręka, jak olbrzymi pajak, chodziła po głowie biednego dziewczęcia i spuściła się do ucha.

— Ma!

Palce chwyciły koleczyk i rozerwały koniec ucha. Obróciły głowę i rozerwały drugie ucho. Znikła ręka.

— Sowa! Perły!

Wróciła ręka. Zagłębiła się między moimi piersiami a biustem dziewczęcia i czułem w okolicy mogo żołądka łaskotanie rąk nerwowych, które towały śpiesznie po omacku.

— Ma! Trzymam!

Damski zegarek przesunął się po mojej twarzy. Ramię znów wróciło. Zabrano się do mnie, zaczęto przetrząsać. Wstrzymując oddech i udając nieżywego, wciągałem pierś, ażeby im ułatwić poszukiwania.

— Ten jeszcze ciepły!

Pomyślałem:

— Jeżeli się spostrzegą, że żyję, uderzenie siekiere zmusi mnie do milczenia.

Zabrano mi pugilares, zegarek i pierścione.

— Nie mogę się dostać do kieszeni! Za daleko!

— Niech go tam! Jeszcze tu jest dwoje!

Odkryli staruszkę i jego żonę. Cztery ręce operowały trupy o metr odemnie.

— Chudzi biedaczyska!

Śmiali się wesoło. Ażeby wygodniej osiągnąć zdobycz, przyciągali zbawcy do siebie staruszków, przychem spadł odłam porąbanego dachu i trącił mię boleśnie, tak, że nie mogłem powstrzymać się od krzyku.

— Słyszysz?

— Aha!...

— Widział nas!

— Wyśpiewa wszystko.

— Łajdak!

— Możeby mu...?

— Nie. Chodź.

Poszli. Złiwali się nademną i naraz uczułem dla nich prawdziwą wdzięczność. Ci ludzie, którzy mogli byli zabić mię bezkarnie, darowali mi życie: wydali mi się zacnymi! Pogardzajcie mną, jak chcecie! Ani chwili wówczas nie myślałem, że robili złe. Dziś wiem, że byli niegodziwi, okrutni; w pierwszej chwili jednak nie podobnego nie przyszło mi na myśl. Ach! krucha jest bardzo moralność ludzka! Wiele to prawd i zasad zanika w nas w chwilach krytycznych! Mój instynkt zagrożonego zwierzęcia wziął górę nad całym pojęciem złego i dobrego. Daleki od potępienia rozboju tych łotrów, błogosławiłem ich tylko za ich pobłażliwość!

Pogardzajcie mną. Odczuwałem o wiele mniej wdzięczności dla ludzi uczciwych, którzy potem przybyli i wyciągnęli mię z wagonu, nie dokonawszy na mnie rozboju.

Patrząc zaś na zwłoki uroczej dziewczyny, którą dzień przedtem pieściły moje oczy, nie powiedziałem nawet: „Szkoda jej!“ Sam byłem uratowany!

TR. Z. KŁOŚNIK.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Na szkołę im. T. T. Jeża w Konopnicy** złożyli Marya St. 2 k., Al. K. 1 k., Z. B. 3 k., St. Niew. 3 k., W. D. 1 k., J. B. 50 h.

— **Na cześć ustępującego rektora dr. Ochenkowskiego**, urządziło onegdaj grono profesorów wydziału prawniczego na uniwersytecie lwowskim ucztę koleżeńską w hotelu Żorża. Goście wznosili profesorowie: dr. Abraham, dr. Balzer, dr. Ochenkowski, dr. Pilat i dr. Roszkowski. Nastrój był bardzo serdeczny.

— **Doktoraty.** P. Maksymilian Kalmus ze Stanisławowa i Ludwik Thürhaus z Pomorzana otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

— **Połączenie z Brzuchowicami.** P. Kurkowski zaprowadza z dniem 30 b. m. powóz nienumerowany na 10 osób, który krążyć będzie stale pomiędzy Lwowem a Brzuchowicami w oznaczonych godzinach. P. Kurkowski stara się, aby jego powóz uwolnił od myta miejskiego, co mogłoby wpłynąć na niższenie cen jazdy.

— **P. Samuel Ornstein**, rodem z Jarosławia, uzyskał dnia 28 b. m. na tutejszej wszechnicy stopień doktora praw.

— **Z kolei państwowych.** Ruch pociągów, wstrzymany dnia 13 b. m. z powodu rekonstrukcji mostu, na przestrzeni Nadwórniańskie Przedmieście-Słoboda Rungurska-Kopalnia, kolei kołomyjskiej lokalnej, zostanie podjęty dopiero d. 8 sierpnia.

— **Egzamin kwalifikacyjny** tak dla szkół ludowych, jak i wydziałowych, rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Krakowie dnia 17 września b. r. częścią piśmienną. Kandydaci i kandydatki, którzy chcą zdać egzamin, winni wnieść prośbę o przypuszczenie do egzaminu do dyrekcji komisji egzaminacyjnej za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej najdalej do 8 września. Do prośby dołączyć należy: świadectwo dojrzałości, względnie uwolnienie; dowód najmniej dwuletniej, a do szkół wydziałowych trzechletniej praktyki przy publicznych lub prawo publiczności posiadających szkołach ludowych, poparty odpowiednimi dokumentami; krótki przebieg życia i kształcenia się; wykaz użytych celem przygotowania się do egzaminu książek; tabelę kwalifikacyjną. Tak prośba, jak i załączniki mają być należycie ostateczne. Podania po terminie wniesione mogą być nie uwzględnione. Równocześnie odbędzie się egzamin dojrzałości kandydatek, które otrzymały pozwolenie Rady szkolnej krajowej zdawania tego egzaminu.

— **25-lecie firmy** obchodził onegdaj p. Alfred Dzikowski właściciel znanego sklepu broni. W sklepie zebrał się najpierw cały personel sklepowy i fabryczny, którego imieniem złożył p. Dzikowskiemu życzenia p. Tabaczkowski, kierownik warsztatów i wręczył mu fotografię wspólną, ozdobioną myśliwskimi godłami przez artystę-malarza p. Hurasimowicza. Po kolei jawiły się następnie deputacje z życzeniami. I tak: imieniem „Towarzystwa strzeleckiego“ przybyli pp. Michalski i Ciuchciński, imieniem Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta pp. Krogulski i Godowski, a z Izby rękodzielniczej jej sekretarz p. Ohly. P. Dzikowski „Towarzystwo św. Huberta“ zamianowało członkiem honorowym. Następnie odbyło się w mieszkaniu p. Dzikowskiego przyjęcie.

— **Blotna, czy inna?** Mieszkańcy ulicy Blotnej położonej na Nowym Świecie w dzielnicy zwanej powszechnie Kastelówką, wnieśli do Rady miejskiej podanie, ażeby zmienić nazwę tej ulicy i zamiast „blotna“ nazwać ją ulicą Asnyka, Bolesława Prusa lub innej pięknie brzmiącej dać jej miano. Magistrat zajmował się tem podaniem na jednym z ostatnich swoich posiedzeń i postanowił prośbie odmówić. Decyzja ostateczna w tej sprawie należy do Rady miejskiej, jako do gospodarza miasta, atoli sądzimy, że ta decyzja będzie zgodną z uchwałą magistratu.

Szkoda jednak, że magistrat tak późno się opatrzył i obecnie usiłuje stać na straży dawnych nazw ulic i placów, które przecież mają pewne uzasadnienie w dziejach poprzednich miasta lub jego dzielnicy, a więc obejmują pewną część historii tego miasta. Kiedy w ostatnich trzech dziesiętnościach lat miasto nasze zaczęło się dźwigać, wzrastać i upiększać dość nagle, równocześnie z upiększeniem ulic powstała miana upiększenia nazw. Stało się tu to, co zwykłym jest u parweniuszów, którzy dorobiwszy się fortuny zmieniają co rychlej nazwisko, bo niechcą, aby im cokolwiek przypominało dawne ich niskie pochodzenie i niedzę. Zginęły tedy z tablic dawne „rury“, choć istnieją dalej w ustach ludności, znikły ulice, garnarskie, wekslarskie i inne, mające lokalne uzasadnienie, a natomiast przyszły ulice: Kochanowskiego, Mochnackiego, Boimów itp. pięknie brzmiące nazwy, nie mające jednak żadnego związku z miejscem, ani historycznego uzasadnienia, bo nazwy takie snadno można nadawać każdej ulicy nowopowstającej.

Gdzieśindziej starych nazw pilnują jako pamiątek historycznych, a w tym kierunku nie pozostaje w tyle nasz Kraków, który ulice „szpitalne“ i „szewskie“ zachowuje z pietyzmem, choć mógłby im nadać wdzięczniejsze imiona. Tylko u nas niestety za mało ma się poszanowania dla starych nazw, pamiątek i zabytków!

— **Woda do wody sodowej.** Namiestnictwo zarządziło było w instrukcji z r. 1893, że wszelkie fabryki wody sodowej obowiązane są dla kontroli prowadzić rejestr, skąd pobierają wodę do fabrykacji wody sodowej. Z powodu opozycji jednego z fabrykantów, ministerstwo zakwestyonowało ważność tego zarządzenia i skutkiem tego namiestnictwo cofnęło obecnie swoje zarządzenie z r. 1893. Natomiast zarządziło ono, że wszystkie władze przemysłowe w koncepcjach na fabrykację wody sodowej winny wymienić źródła, z których woda do fabrykacji ma być używana, albo też zastrzedz, że z pewnych źródeł w danej miejscowości wody używać nie wolno, jeżeli te źródła zawierają wodę niezdrową lub do użytku nieprzydatną.

— **Wydział krajowy** przyjmując projekt dyrektora Krajowego Związku przemysłowego, p. Szydłowskiego, uchwalił udzielić Związkowi, jako swojej agencji handlowej na zorganizowanie produkcji i handlu wyrobów tkackich w Wilamowicach — trzyprocentowej pożyczki w kwocie 10.000 koron ze stałego funduszu przemysłowego. Wydział krajowy zastrzegł sobie na czas trwania stosunku pożyczkowego prawo wykonywania nadzoru i kontroli wyłącznie według swego uznania, a to niezależnie od nadzoru, wykonywanego przez Bank krajowy.

— **Zjazd strażacki w Pradze.** Kraj. Związek ochotniczych straży pożarnych w Galicji wydał następujące wskazówki dla uczestników tego zjazdu, który się odbędzie w dniach 14, 15 i 16 sierpnia b. r.

„1. Delegacja kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych wyjeżdża z Krakowa dnia 14 sierpnia pociągiem kolei Północnej o godz. 7 min. 14 rano. Uczestnicy zjazdu mają się w Krakowie na dworcu kolejowym zgłosić u dr. Ludwika Cwiklicera i tam z deputacją połączyć.

„2. Za odznakę zjazdową, która uprawnia do wolnego wstępu na wystawę przyrządów pożarnych, na koncerty na Zofinie, a nadto jeżeli uczestnik przybędzie w stroju przepisowym, także do wspólnego mieszkania, płaci każdy uczestnik 1 kor.

„3. Za mieszkanie prywatne płaci się od 1 kor. 20 h. do 2 k. 40 h. od osoby za dobę, zaś za osobny pokój od 2 k. 40 h. do 6 k. dziennie.

„4. Wspólny obiad (objęty programem) kosztuje 3 kor.

„5. Zniżek kolejowych nie przyznano, tylko w razie zgłoszenia się 375 uczestników, uzyskamy osobny pociąg ze zniżką 40 proc.

„6. Ceny biletów kolejowych (bez zniżek) są następujące: a) ze Lwowa: pociąg pospieszny III. kl. 31-80 k., II. kl. 60-80, pociąg osobowy III. kl. 23-30 k., II. kl. 43-90; b) z Oświęcimia: pociąg pospieszny III. kl. 15-90 k., II. kl. 30-90 k., pociąg osobowy III. kl. 12-10 k., II. kl. 23-70.

„Bilety okrężne III. kl. z wolnością użycia pociągów pospiesznych ze Lwowa przez Kraków, Przemyśl, Olomuniec i Pardubice do Pragi, z powrotem przez Wiedeń i Kraków do Lwowa kosztują około 68 kor.

„7. W zjeździe mogą brać udział także osoby prywatne (krewini i znajomi członków straży pożarnych) jeżeli będą zaopatrzone odznaką zjazdową, która uprawnia do bezpłatnego wstępu na wystawę, na koncerty i t. d., tylko nie do bezpłatnego umieszczenia.

„8. Do uroczystego pochodu przypuszczeni będą tylko członkowie straży pożarnych w nieuszkodzonym, przepisowym stroju, w przepisowych czapkach (nie w hełmach), przy toporkach, względnie szpadach.

„9. Nie można nosić trąbek sygnałowych. Z wyjątkiem znaczków na piersiach, podających siedzibę straży pożarnych i odznak starszeństwa, nie można na bluzach, względnie na kapturach, nosić żadnych ozdób.

„10. Program zjazdu i porządek dzienny posiedzenia zamieszczony będzie w nr. 8 „Przewodnika pożarniczego“ z dnia 1 sierpnia b. r.

„11. Uczestnicy zjazdu muszą najdalej do dnia 5 sierpnia b. r. przesłać kraj. Związkowi (Lwów, Piekarska 26) należytość za odznakę zjazdową w kwocie 1 k., objawić życzenie względem mieszkania (czy prywatne, wspólne, czy osobny pokój) tudzież przesłać 3 k. na wspólny obiad, który jest objęty programem.

„12. Ewentualne zgłoszenia i wysyłki późniejsze należy wprost adresować do p. Ferdynanda Kuklicha w Smichowie koło Pragi“.

— **Ulgi dla właścicieli nierogacizny.** W myśl przepisów ustawy namiestnictwo lwowskie wydało do starostw okólnik, zezwalający na sprzedaż mięsa wieprzowego, pochodzącego ze zwierząt dotkniętych wargryzą, ale tylko w tych miejscowościach, w których znajdują się również z prawem publiczności i w których oględziny wykonują dyplomowani lekarze weterynaryjni, a to pod następującymi warunkami: Gmina postara się w swoim zarządzie o sterylizację takiego mięsa i to ze zwierząt, u których znaleziono tylko nieznaczna ilość wargryzy; kawały poddane sterylizacji nie będą ważyły więcej aniżeli 2 klg.; do handlu dopuszczone ma być tylko takie mięso, które wystawione było przez dwie godziny pod ciśnieniem przez pół atmosfery na działanie + 60 stopni C. i okaże się zupełnie ugotowane; sprzedaż po niższej cenie odbywać się będzie w godzinach i lokalu osobno na to przeznaczonym, a jednej stronie nie wolno sprzedawać więcej aniżeli 3 klg., wzbroniono sprzedawać takiego mięsa do restauracji; lekarz obowiązany jest bez opłaty nadzorować sterylizację i sprzedaż.

— **Sezon ogórkowy** rozpoczął się wczoraj także dla policyi. Prócz kilku nieznacznych awantur, znalezionej rzeczy i włóczęgów wywołanych a przeznaczo-

nych do wyszupasowania, nie notuje wczorajszy raport nie uwagi godnego.

— **Manii trzepania** dostał Piotr Dudas, posługacz dochodzący w kamienicy pod l. 32 przy ul. Grodeckiej. Około 12 w południe począł z takim zapalem trzepać mieszkańcom domu dywany na głowę, że p. Lea Kirschbaumowa, jak twierdzi, zmuszoną była prosić go, aby zaprzestał tej trzepaniny. Dudas jednak w ferworze trzepania wytrzepał także p. Leę Kirschbaumową i trzynastoletniego jej synka. Policja odstępuje sprawę tej trzepaniny sądowi karnemu, gdyż pani Lea aż spuchła, oczywiście nie tylko z przerażenia.

— **Kronika policyjna.** P. Anna Cysz posłała służącą, Annę Nagórniak, do sklepu z obiadem dla męża swego. Służąca zniknęła bez śladu wraz z obiadem i naczyniem, pozostawiając pani swej książkę służbową na pamiątkę. — Agent policyi Basiuk, wyszedł i aresztował Teodora Bilousa, poszukiwanego przez sąd karny. — Za uchylanie się od dozoru policyjnego aresztowano wczoraj notowaną Maryę Bazyliwicz zamezną Baczmacha. Przy aresztowanej znaleziono pugłaresz z kwotą 10 koron, z których posiadania nie umie się wytłumaczyć.

— **Znaleziono.** P. M. Golegórski, słuchacz politechniki znalazł koło Wiedeńskiej kawiarni srebrny łańcuszek z brelokiem i przeznacza „znalezisko“ na rzecz powodzian. — U krawca z Zamartynowa Chakla Wildera, zakwestyonowała wczoraj policja dwa złote pierścionki, które chciał sprzedać a nie mógł wyjaśnić, skąd je posiada. — W ulicy Pańskiej znaleziono notatnik, zawierający kopertę, adresowaną do adwokata dra Morawieckiego.

□ **Kroniczka krakowska.** Sukiennice a bezpieczeństwo ognio we. Komisya dla Sukiennic pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Leo, uchwaliła wykonanie kaloryferów w Sukiennicach powierzyć p. inżynierowi Nytschowi w Krakowie. Komisya uchwaliła zarazem wprowadzić hydranty na I piętro, dla zabezpieczenia od wypadku ognia.

Aresztowanie inspektora Bierońskiego. „Nowa Reforma“ donosi: Już w zeszłą sobotę spostrzegł szkolny inspektor okręgowy z Chrzanowa, Bieroński, że dalsze ukrywanie popełnionej przez niego defraudacji jest rzeczą niemożliwą. Udał się tedy do Rudawy, a stamtąd do Białej, aby wystarać się o pieniądze na pokrycie sprzeniewierzonej kwoty. W poniedziałek znalazł się w Krakowie, gdzie dowiedział się, że jest ścigany listami gończymi. Udał się więc o 10 rano do krakowskiej prokuratury państwa i oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Został też natychmiast uwięziony, a śledztwo prowadzi adiunkt sądowy, p. Czernecki. Kwota, zdefundowana przez Bierońskiego, wynosi podobno 10.000 kor., a były to fundusze szkolne, składane w Radzie szkolnej okręgowej na budowę i utrzymanie szkół przez gminy i obszary dworskie. grzywny i t. p. Bieroński dopuszczać się miał defraudacji przez ostatnie 4 lata. Po raz drugi więc zdarza się, że fundusze szkolne padają ofiarą defraudacji. Przypominamy, że niedawno temu zdefundował starosta Strasser z Horodenki przeszło 40.000 koron funduszy szkolnych, a spensjonowany po 40 latach służby, gdy zbrodnia się wydała, skończył samobójczą śmiercią. Świadczy to, że fundusze te nie pozostają pod należytą kontrolą buchalteryczną, skoro przez długi szereg lat mogą być sprzeniewierzane, zanim ubytek stanie się jawnym. Powszechna też panuje opinia, że Bieroński, który sam żył oszczędnie i rodzinę utrzymywał na skromnej stopie (miał tylko jednego syna, który złożył obecnie egzamin dojrzałości w seminarium nauczycielskim), przegrał zdefundowane pieniądze w karty. Nie wątpimy, że prokuratura państwa wywoła i ukaże światu szulerskie gniazdo, w którym różne osobistości małopolskie zgrzywały się do ostatniego szelągusa, aż wreszcie skończyło się na defraudowaniu cudzych funduszy. — Ci, co grali z Bierońskim, wiedzieli chyba aż nadto dobrze, jakimi prywatnymi funduszami rozporządzać może ich partner i nie mogli mieć wątpliwości co do pochodzenia... tysięcy koron, przez biednego inspektora szkolnego przegranych.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Adama Asnyka, wielkiego poety, założyciela T. S. L. odbędzie się w sobotę 1 sierpnia staraniem Zarządu głównego Towarzystwa.

□ **Przemysł.** (Nabożeństwo żałobne za papieża. — Znowu szpital powszechny. — Wiadomości wojskowe. — Nieszczęśliwy wypadek.) Piszą nam dnia 24 bm.: W kościele katedralnym odprawił we wtorek ks. biskup dr. Pelczar w obecności przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, tudzież generalicyi, uroczyste nabożeństwo żałobne za papieża Leona XIII. Wszystkie sklepy chrześcijańskie były podczas nabożeństwa zamknięte. Przedtem odbyło się trzydniowe nabożeństwo żałobne za papieża w cerkwi gr. kat.

„Habet sua fata“ szpital powszechny. Przed trzema laty uchwalono budowę nowego szpitala, wybrano grunt i wygotowano plany. Gdy grunt pierwotnie obrany okazał się malarycznym, oglądnięto i zabrano piętnaście innych gruntów i zgodzono się wreszcie na grunt Drużbańskiego na „Zasaniu“. Z właścicielem gruntu umówiono się o cenę i zamierzono przystąpić do zawarcia kontraktu. Alieci w ostatniej chwili wojskowość sprzeciwiła się budowie szpitala na gruncie Drużbańskiego i to nie z powodów obronności fortecy, tylko z powodów zdrowotnych. Niestety, zarzut wojskowości nie są pozbowane słusznosci. Z gruntu obranym pod budowę szpitala graniczą bezpośredni koszarzy 58 pp., leżące stale trzech batalionów. Jak podnosi wojskowość, życie i zdrowie 1200 ludzi nie może być narażone na bazarz zawleczenia choroby zakaźnej z przylegającego szpitala, a koszarzy znowu pełnych wszelkiego rodzaju, z pobudkami ranami i wiewczorniami, trąbami, hębami i muzyką nie są pożądane

nem siedliskiem dla leczenia przepelnionej chorymi, dla których wymaga się ciszy i spokoju. Twardy orzech do zgryzienia. Wypadnie „ab ovo” zająć się szukaniem miejsca pod budowę szpitala, konisyonować, referować i projektować. Narzekamy na ciężki aparat administracji rządowej a w tym wypadku, w przewlekaniu pięknej sprawy, wygrała rekord autonomia, bo gdyby nie było prywaty i chęci postawienia na swoim, szpital nowy od roku byłby już pod dachem.

Przez dni kilka odbywały się w Prałkowcach ćwiczenia oddziałów pionierów, zestawionych z konnicy, w zakładaniu min dynamitowych i wysadzaniu w powietrze mostów, zasieków i szyn kolejowych. Ćwiczeniami kierował rotmistrz ułanów Orzechowski. W kilku pismach krajowych kolportowano wiadomość, że pułki piechoty 58, 77 i 45 opuszczają Przemyśl i zostaną zastąpione pułkami piechoty 40, 10 i 85. Wiadomość ta jest mylną. „Ordre de bataille” wydane na wiosnę, o zmianie takiej nie wspomina. Zresztą ogromny koszt transportu trzech pułków, transportu niczem nie usprawiedliwionego, wyklucza wręcz wszelką zmianę załogi.

W piątek ubiegły oberwała się ziemia w kamieniołomach opuszczonych na Krzemieńcu i zasypała znajdującego się tam przypadkiem dziewięcioletniego chłopaka, Jana Zajacę. Biedak zginął na miejscu.

□ **Zborów.** (Niedawno wieś ruski). Piszą nam d. 27 b. m.: Na mający się dziś odbyć wiec ruski, przybyło około 1000 Rusinów: studentów, księży i wieśniaków z całego powiatu. Tu jednak spotkali się z niechęcią niespodzianką, albowiem starostwo zloczowskie zabroniło odbywania wiecu. Rusini mszcząc się wskutek tego na Polakach, w trzykrotnym swym pochodzie przez miasto śpiewali pieśni, urągające Polakom, jak up. „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi...”. Pomimo pogróżek żandarmeryi demonstrujący Rusini nie uspokoiili się, a nawet zajęli wyzywające stanowisko. Byłoby może przyszło do krwawych ekscesów, gdyby nie deszcz, który rozpędził groźne tłumy. Lecz i tym razem nie skończyło się bez ofiary, którą był żyd. Tłum Rusinów w popłochu i nienawiści do Polaków tak dalece stracił przytomność, że przejechał sześciolatnią córkę stolarza Goldsteina, przysłuchując się pieśniom Rusinów.

△ **Polak kadetem marynarki.** Gazeta „Philadelphia Nort American” donosi (a za nią powtarzają gazety polskie w Ameryce): Michał Torliński z Nanticoke w stanie Pensylwania, Polak liczący tylko 18 lat, doznaje zaszczytu, że jest pierwszym Polakiem, który w akademii marynarki zdobył sobie stopień kadeta. Egzamin, który Torliński złożył pomyślnie, był niezwykle trudny, a współubiegających się było bardzo wielu. Torliński pozyskał najwyższe stopnie przy egzaminie, a potem przeszedłszy pomyślnie fizyczną egzaminację, został zamianowany przez członka kongresu Palmera członkiem „United States Naval Academy” z pomiędzy liczniejszych kandydatów, aniżeli zazwyczaj starają się dostać do tej krajowej szkoły nautycznej. Michał Torliński jest synem rodziców polskich, którzy przybyli do Ameryki w pierwszych latach po swem pobraniu się i osiedlili się w okolicy kopalni w Pensylwanii, gdzie odtąd zawsze mieszkali i gdzie Michał urodził się i kształcił. Był on zawsze szczególnie pilnym chłopcem, a rodzice jego starali się, ile zdołali, wypełnić jego pragnienia uczenia się. Kiedy miał sześć lat, rodzice jego przenieśli się z Wainamie do Nanticoke, które jest niedaleko, aby chłopiec miał lepszą sposobność do uczenia się. Tam pozyskał dobre początki, uczęszczając do szkoły parafialnej rzymskokatolickiego kościoła św. Stanisława. Ale kiedy miał lat 11, oddano go do pracy w składzie ubrań. Zamiłowanie jego do książek jednakowoż było tak wielkie, iż pozyskał przekonanie, że handel i przemysł nie są dla niego. Na szczęście rodzice jego zgodzili się na jego życzenia. Przekonawszy się o zdolnościach swojego syna, posłali go do szkół wyższych, gdzie kształcił się aż do czasu, kiedy go spotkał zaszczyt, o którym wspomnieliśmy.

○ **Nowe gwałty w Finlandyi.** W r. z. nad-sekretarz wyborski Brofeld delegowany został przez rząd do Rosyi dla nauczania się języka rosyjskiego, zastępcą zaś jego mianowany został Rosjanin, kamer-junkier Fuks. Magistrat wyborski odmówił przyjęcia aktów urzędowych, dotyczących ustawy wojskowej z r. 1901 a podpisanych przed Fuksa na zasadzie, że jest urzędnikiem mianowanym nielegalnie, bo według ustaw zasadniczych, tylko obywatele finlandcy zajmować mają urzędy w Finlandyi. Obecnie rozkazem carskim usunięty został burmistrz wyborski Okessen i wszyscy urzędnicy, biorący udział w nieprzyjemnem dla rządu rosyjskiego postanowieniu, senatorowi zaś polecono opracowanie nowego systemu mianowania urzędników dla magistratu wyborskiego.

○ **Zaburzenia robotnicze w Rosyi.** W Baku wybuchły groźne zaburzenia. Dotąd strajkuje około 30.000 robotników, którzy żądają podwyższenia płac i polepszenia ich warunków życiowych. Robotnicy przeciągają z czerwonymi sztandarami przez miasto i obrzucają wojsko kamieniami. Kilkakrotnie przyszło do krwawych starć.

○ **Tancerka — artystką malarką.** Należąca do baletu opery wiedeńskiej tancerka Emilia Kment objawia również wybitny talent malarski. Początkowo p. Kment kształciła się w malarstwie na porcelanie, obecnie zaś malowane przez nią portrety zwróciły na siebie uwagę znawców sztuki. Panna Kment wysta-

wiła w wiedeńskim salonie kilka miniaturowych portretów, między innymi arc. Franciszka Salvatora, a obecnie pracuje nad portretem ministra spraw zagranicznych hr. A. Goluchowskiego.

○ **Kolej na Montblanc.** Kierownik obserwatorium na górze Montblanc, doktor Vallot wypracował wraz z profesorem lądzińskiego uniwersytetu Deperrem projekt elektrycznej kolei zębatej na wierzchołek góry Montblanc. Projektodawcy po długich studiach doszli do przekonania, że najmniej uciążliwym będzie dostęp od strony granicy sabaudzkiej, który, poczynszy od wsi Houches, będzie miał 17.6 kilm. długości. Dokładny plan kolei ułożył inż. Fabre i podobno został już przez ministerstwo zatwierdzony. Przy budowie tej kolei wyzyskana będzie siła wodna.

○ **Tenor w kozie.** Tenora włoskiego del Zoppa uwięziono w Wiedniu na życzenie jednego z wierzy-cieli, ponieważ, jako bezwyznaniowy, nie chciał złożyć t. zw. przysięgi manifestacyjnej na to, że nie posiada żadnego majątku. Pomimo dwukrotnych upomnień sędziiego — uparty tenor nie chciał w inny sposób stwierdzić niekorzystnego stanu swoich finansów, jak przez podanie ręki. Zamknięto go też do aresztu, gdzie cicho śpiewa.

Zmarli:
W Lubieniu: Władysław Kostecki, urzędnik Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń w Krakowie.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
We czwartek 30 bm. (wczoraj): „Trzy życzenia”, operetka w 3 aktach Ziehrera.

W piątek 31 bm. nie będzie przedstawienia.
W sobotę 1 sierpnia: „Gałgan-duch” czyli „Trójka hultajska”, czarodziejska krotoczwila ze śpiewami w pięciu aktach Jana Nestroja.

W niedzielę 2 sierpnia: „Piękna z Nowego Jorku”, amerykańska operetka w czterech aktach G. Kerkera.

Repertuar teatru ludowego we Lwowie
przy ulicy Kochanowskiego 1. 23.

W piątek 31 bm.: „Określne” Korzeniowskiego i „Węglarze”. Występ p. Adolfiny Zimajer.

W sobotę 1 sierpnia: „Nitouche”, operetka w czterech aktach, muzyka Hervaego. Ostatni występ pani Adolfiny Zimajer.

○ **Album starych warowni polskich w Zachodniej Galicyi** z tekstem historycznym prof. W. Węgrzyńskiego, wydane przez J. Zajackowskiego, fotografa w Krośnie.

Ze wszęch miar na poparcie szerszego ogółu zastługującym wydawnictwem są albumy: „Starych warowni polskich”. Wydawnictwu temu poświęciliśmy już wzmiankę z obowiązku kronikarskiego. Dziś dochodzą nas bardzo pochlebne o niem słowa uznania ze strony fachowej. Myśl podjęta i wykonana podwójnie jest dobra, bo pouczająca i patetyczna. Jej celem przekazać resztki świetnej niegdyś przeszłości potomnym, zanim druzgocąca ręka starca-czasu usunie je na zawsze z polskiej ziemi, której one przez wieków szeregi wytrwale broniły, pośród tyłu burz i wiehur wojennych; a także uczyć żywych: młodych i starych czci i petyzmu dla pamiętek narodowych, świadków jasných dni chwały i ciężkich doświadczeń.

Album niniejsze zaopatrzył tekstem historycznym profesor gimnazjum jasielskiego Władysław Węgrzyński. Z trudnego zadania wywiązał się świetnie. Gdyż nie tylko pracowitą była czynność wyławiania szczegółów o każdym z pojedynczych zamków z pośród częstokroć biegunowo sprzecznych wskazówek kronikarskich i legendarnych. Chodziło tu o umiejętne krytyczno-porównawcze zestawienie ich i ugrupowanie. Źródłem, z którego autor głównie czerpał to do swych szkiców, była „Liber beneficiorum”. Nie pominął też zapisków kościelnych o ile takie w odpowiednich miejscowościach miał do dyspozycji.

Luki, które tu i ówdzie w dziejach poszczególnych warowni autor był zmuszony poczynić, wynikły z braku częstokroć wszelkich danych historycznych. Za nie też trudno pociągać go do odpowiedzialności. Krótkie i zwięzłe te szkice nie przeładowane zbytnio datami mieszczą ponadto w sobie przystępnym sposobem skrócone opisy zachowanych do dzisiaj części ruin, charakter ich stylu, wymiary etc.

Część artystyczną, zdjęcia fotograficzne warowni wykonał chlubnie J. Zajackowski, fotograf w Krośnie. Podnieść należy nie tylko wielką staranność i sumienność w wykonaniu całości ale i znakomite przeprowadzenie każdej fotografii w szczegółach. Dzięki swym zaletom estetycznym, które wśród zwiedzających salon Latoura (gdzie właśnie zdjęcia te można oglądać) wszechstronnie z uznaniem bywają podnoszone, album to zalecić można jako jedno z pierwszorzędných wydawnictw naszych tego rodzaju. Zwłaszcza polecamy je gorąco do celów szkolnych jako znakomity środek pedagogiczny przy nauce historyi i geografii ojczystych ziem. Z seryi pierwszej (dalsze są w opracowaniu) zwracają uwagę: Czerwony klasztor, Czorsztyn, Lipowiec, Lubowla, Melsztyn, Odrzykoń, Tyniec i i. Nie wątpimy, że wobec przystępnej ceny, popularnej a swojskiej treści — wydawnictwo to pociągnie wielu — zniewoli także dyrekcye naszych gimnazjów, instytucyj pedagogicznych i pensjonatów do umieszczenia go w swych bibliotekach.

Pod znakiem Rakoczego.

Obstrukcja węgierska, prowadzona pod znakiem nowych zdobyczy narodowych zbliża się najwidoczniej ku zwycięstwu. Szeregi obstrukcyjne

w sejmie wywołały wczoraj coś w rodzaju bardzo hałaśliwego i bardzo efektownego, parlamentarnego „ataku na bagnety”, a kurzawa, jaka się z pod stóp atakujących podniosła, przysłoniła na chwilę widzowi sceny, mniej wprawdzie wojownicze, ale o wiele ważniejsze, niż wojownicze zajście parlamentarne, choćby ono stało się dla hr. Khuen-Hedewarego ostatniem potrąceniem w przepaść dymisyi, a może nawet zapomnienia politycznego.

Na Węgrzech bowiem, niestety przekupstwa nie są nowością, ani czemś nadzwyczajnem nie są awantury, nawet bardzo krewkie w sali sejmu węgierskiego. Sami jednak czynni ich uczestnicy nie biorą zbyt sobie do serca całej tej walki i przy pierwszej sposobności gotowi są po ochłonięciu ze swoimi przeciwnikami iść razem do walki o zdobywcze ugody.

I to właśnie stanowi główną siłę Węgrów, i to jest podstawą przepowiedni, że obstrukcja węgierska odniesie wkrótce zwycięstwo, prawdopodobnie na całej linii i to okazuje się dowodnie z świętych uroczystości ku czci Franciszka Rakoczego, urządzonych przed paru dniami w Koszycach.

Rakoczy, to jakby z przeszłości Węgiei wzięte uosobienie ideałów obstrukcji węgierskiej, a tak, jak nikogo z Węgrów nie brakło przy uroczystości ku czci jego, tak nie ulega wątpliwości, że niema nikogo w całych Węgrzech, ktoby mimo pozornej walki na śmierć pomiędzy prawicą a lewicą w sejmie, mimo pojedynków i awantur, jak wczorajsza, nie twierdził, że narodowe ideały obstrukcji, są także i jego ideałami.

Rakoczego bowiem dlatego czci dzisiaj cały naród węgierski, bo jego imię to jakby sztandar w walce Węgiei o zupełną niepodległość, zupełną odrębność i niezawisłość od nikogo.

Bohater ten narodowy, choć wychowany we Wiedniu przez Austriaków, bardzo rychło jednakże rozpoczął z nimi walkę. Już w r. 1701 został uwięziony za sprzysiężenie i odstawiony do Wiener Neustadt, z kąd uwolniła go jego żona. Uciekł następnie do Polski a w Austrii skazano go zaocznie na śmierć. W dwa lata później wybuchło na Węgrzech powstanie, które powołało Rakoczego. Przybywszy do kraju, Rakoczy ogłosił dnia 7 czerwca 1703 niepodległość Węgiei i tem porwał za sobą cały naród. Jednakże po zmiennych losach wojennych w r. 1708, poniósł pod Treneczynem rozstrzygającą klęskę, po której znowu uciekł do Polski. Ponieważ nie chciał uznać pokoju szatmarskiego, którym zakończono walkę o niepodległość Węgiei, przeto na rozkaz cesarza Józefa I, został obłożony przez sejm węgierski banicją. Rakoczy udał się następnie do Francyi, gdzie otrzymał pensję od Ludwika XIV, a zmuszony pod naciskiem Austrii opuścić Francję, przeniósł się do Turcyi, gdzie umarł i gdzie dotychczas spoczywają jego zwłoki.

Dwusetną więc rocznicę pamiętnego powstania i ogłoszenia przez Rakoczego niepodległości Węgiei obchodzono przed paru dniami w Koszycach, głównem mieście „Kuruczów” czyli powstańców węgierskich. Urządzono tam wystawę „relikwii Rakoczego”, t. j. rozmaitych przedmiotów muzealnych, albo do niego się odnoszących, albo pochodzących z jego czasów, a otwarcie tej wystawy ukształtowało się w wielką manifestację narodowej jedności wszystkich Węgrów. Na uroczystości bowiem ku czci „rewolucjonisty” wroga obecnie panującej na Węgrzech dynastyi, nie tylko, że przybyła urzędowa deputacja sejmowej Izby poselskiej aż z samym hr. Apponyim, prezesem tej Izby na czele, ale nadto na bankiecie z powodu otwarcia, ten hr. Apponyi wygłosił mowę, w której wyraził się, że do prochów Rakoczego naród węgierski powinien odbywać pielgrzymkę pokutniczą za zbrodnię popełnioną ongiś przez Sejm względem niego. Mowca uznał manifest powstańczy Rakoczego niemal za program narodowy, a jego samego za „największego bohatera narodu węgierskiego”, którego popioły powinno się sprowadzić z Turcyi na ziemię ojczystą i pochować w Koszycach.

Mniej poetycznie ale prościej i jaśniej wyraził zjednoczenie się wszystkich Węgrów około idei zupełnej niepodległości poseł opozycyjny Beöthy. Powiedział on, że, jak za czasów Rakoczego, na Węgrzech są właściwie tylko dwa stronnictwa, walczące zawzięcie ze sobą: stronnictwo „kuruczów” i „labanczów”. „Ale zdarzają się czasy, w których oba stronnictwa się w jedno łączą. Tak było w r. 1709, tak samo w r. 1867, kiedy obie partye popierały adres Deaka, tak się też zdarzyło, kiedy obecny prezydent Izby poselskiej, duma narodu, można nawet powiedzieć ostatnia jego nadzieja, Albert Apponyi (burzliwe oklaski) oświadczył w Sejmie, że prawo języka węgierskiego w wojsku, nie może ulegać żadnej wątpliwości. To prawo musi uzyskać moc obowiązującą, a różnica pomiędzy stronnictwami istnieje tylko co do taktyki, co do czasu i co do postępowania”.

Tak umieją przemawiać Węgrzy, kiedy chodzi o ich narodowy interes.

Co więcej Węgrzy mają odwagę żądać, aby nawet... sfery najwyższe podzielały ich uczucia narodowe i umieją sfery owe do tego zmusić.

Wprawdzie komendant garnizonu koszyckiego zabronił oficerom brać udziału w uroczystości ku czci Rakoczego, ale my np. chcielibyśmy doczekać się tej chwili, kiedyby władze wojskowe w Galicyi pot r z e b o w a ły zabraniać udziału oficerom w na-

rodowych obchodach dajmy na to Kościuszkowskich, mimo, że Kościuszko nie był takim wrogiem dynastii habsburskiej, jak Rakoczy...

Równocześnie jednak Apponyi w wspomnianej mowie swojej bez ceremonii oświadczył, iż niewątpli, że „najpierwszy z Węgrów“ podziela uczucia całego narodu, inaczej bowiem nie mogłoby być mowy o tej „harmonii, jaka powinna panować pomiędzy narodem a koroną“.

A nie brak objawów, że mimo takiego faktu, jak zakaz komendanta koszyckiego, niewiadomo jeszcze, czy wydany ze względów dynastycznych, sfery, do których apelował hr. Apponyi, już przedtem poddały się gorzkiej moze dla siebie konieczności. Większości wszakże przedmiotów na wystawę koszycką dostarczyły muzea rządowe, a nawet arcyksiążę Józef August uznał za stosowne nadesłać do Koszyc ówczesną armatkę, której moze Rakoczy używał do walki z jego własnymi przodkami...

Czyż wobec tego można wątpić, iż obstrukcja węgierska, której najbliższem żądaniem jest zaprowadzenie węgierskiej komendy w wojsku, jest niedaleką zwycięstwa?

Sfery wojskowe już najwidoczniej przygotowują się, aby jakoś z honorem spełnić żądania Węgrów.

I jak dawniej, ilekroć podnoszono, że w wojsku powinno się wydawać żołnierzom rozkazy w ich ojczystym języku, rząd powoływał się na rozmaitych rzeczoznawców w mundurach generalskich, którzy jednogłośnie chorem orzekali bez odwołania, że nie byłoby większego nieszczęścia dla dzielności armii austro-węgierskiej, dla samej monarchii i dla pokoju światowego nawet, nad zniesienie komendy niemieckiej, tak teraz ci rzeczoznawcy bez zająknięcia oświadczają, że komenda węgierska, to nie jest niebezpieczne, owszem nawet coś pożytecznego...

Taki interview miał z pewnym współpracownikiem dziennika „Magyar Hirlap“ generał Arthur Görgey, który nadto wyraził przekonanie, że nie tylko dwuletnia — jak tego żąda obstrukcja węgierska — ale nawet jednoroczna służba wojskowa dałaby się bez szkody zaprowadzić.

Powtarzamy: interview ten niewątpliwie jest echem sfer decydujących, któreby nigdy nie pozwoliły na to, aby generał wygłaszał poglądy im niewygodne; a więc zwycięstwo obstrukcji należy chyba uważać za fakt moralnie dokonany, scenami zaś, jak wczorajsza, chce ona tylko przyspieszyć zrealizowanie tego zwycięstwa.

Interregnum papieskie.

Kard. Capocelatro o kandydatach na papieża.

Neapol. (Tel. wł.) Jeden z dziennikarzy rozmawiał z arcybiskupem Neapolu, kardynałem Capocelatro, spowiednikiem królowej Małgorzaty i wliczanym do „papabili“, o niedalekim konklawe. Capocelatro wyraził zdanie, że jedynymi kandydatami na papieża są Oreglia i Rampolla. Najprawdopodobniej obranym zostanie kard. Oreglia, czego i sam Capocelatro pragnie dla dobra kościoła. Szanse Oreglii poprawiły się przez to, że podczas interregnum swoją stanowczością i energią pozyskał sobie wielką sympatię kolegium kardynalskiego. Wiele wprawdzie, jak mniema Capocelatro, odda swe głosy Rampolli, tylko jako dowód uznania, co się jednakże przy ostatecznym głosowaniu nie powtórzy. Jako „Papabile“ kierunku niepolitycznego uważa Capocelatro także Vanutello, odznaczającego się nadzwyczajnym taktem, dalej kardynała di Pietro, który jest uosobieniem słodczy i łagodności, dalej kardynała Sartę, uchodzącego za ascetę i Agliardiego, męża doświadczenia i wysokiej inteligencji. Według Capocelatry stosunek stolicy apostolskiej do rządu włoskiego pozostanie niezmiennym.

O polityce Leona XIII wyraża się kardynał w ten sposób, że zmarły papież posiadał wprawdzie znakomite myśli, lecz brak mu było stanowczości. Błędem było powstrzymywanie katolików włoskich od urny wyborczej, tak jak również polityka jego względem Francji stanowczo była za słaba.

„La grande Terese“.

Za dni kilka — 8 sierpnia — rozpocznie się przed przysięgami miasta Paryża senacyjny proces „Wielkiej Teresy“ — pani Humbert, najznakomitszej oszustki współczesnej, która przez szeregi lat umiała otaczać się aureolą milionerki i filantropki, a korzystając ze stosunków w wielkim świecie finansów i biurokracji, jako synowa ministra, a później ministra sprawiedliwości, utrzymywała wszystkich w błędnym mniemaniu, że tylko ciagle procesy tajemniczych Crawfordów, pretendentów do milionowego spadku, uniemożliwiają jej fruktyfikację spuścizny po amerykańskim bogaczu i spłaceniu zobowiązań, zaciąganych u lichwiarzy i bankierów paryskich.

Znakomity adwokat paryski Louis Robert złożył obronę Teresy, po zgonie swej małżonki a miejsce jego zajął znany z procesu Dreyfusa Labori, który w ostatnich latach zerwał z Dreyfusistami i zaciągnął się w szeregi rządowców. Ta zmiana frontu u Laboriego jest bardzo na rękę pani Humbert. Zastanawiają się powszechnie w Paryżu nad tem, czy pani Teresa skorzysta ze swych „archiwów“, t. j. licznej bardzo korespondencji rozma-

tych sędziów, polityków i mężów stanu a la Freycinet, Paweł Dechanel i w. i., którzy przed kilku laty byli stałymi gośćmi w salonach Humbertów i w pięknej willi podmiejskiej, palili koperczaki do siostry Teresy, Maryi Daurignac, oraz córki Ewy Humbert, spożywali smaczne obiady i polecali ministrowi Humbertowi swoich protegowanych do posad i synekur.

Nie jeden z owych benjaminków protekcyi zajmuje dziś poważne stanowisko w rządzie lub judykaturze, nie dziw więc, że skóra na nim drży, gdy „wielka Teresa“ grozi strasznym skandalem, w jaki się proces jej zamieni, zapewniając, że cała afra potrwa pół godziny i stanie się jej tryumfem.

W kołach prawniczych powiadają jednak, że tylko pojawienie się braci Crawfordów mogłoby uratować Humbertów, tymczasem panowie ci nie mogą przybyć 8 sierpnia do sali sądowej dla tej prostej przyczyny, że tak samo nie istnieją na świecie, jak nigdy nie istniały te fantastyczne miliony, o których Teresa tak długo kłamała, aż sama w nie uwierzyła.

Humbertowa zażądała od prezydenta sądu dwóch symbolicznych przedmiotów na czas rozprawy: włalki i szpilek do kapeluszy. Pierwsza służyć będzie oskarżonej, drugie widocznie są przeznaczone dla innych...

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Strajki.

Barcelona. (Tel. wł.) Na ulicach miasta rozdały odezwy, wydane przez Zjednoczenie robotników, wzywające wszystkich robotników do rozpoczęcia strajku z dniem 3 sierpnia.

Cukier.

Londyn. (TBK.) Izba niższa obradowała w dal-szym ciągu nad przedłożeniem, dotyczącem brukselskiej konwencji cukrowej. Kilku konserwatywnych deputowanych zwalczało konwencję i występowało przeciw przystąpieniu Anglii do konwencji brukselskiej, twierdząc, że obecny stan jest o wiele korzystniejszy dla Anglii.

Dep. Campbell Bannermann oświadcza się również stanowczo przeciw konwencji. Co się tyczy doniesienia, że Austro-Węgry zmieniają swe ustawodawstwo cukrowe, powiada mowca, że trzeba być sangwinkiem, aby mieć odwagę przewidywania, co uczynią parlamenty w Austrii i na Węgrzech.

Minister kolonij Chamberlain w dłuższej przemowie zwalczał wywody przeciwników konwencji, zdaniem ministra bardzo dla Anglii korzystnej.

Podług dotychczasowego systemu premiowego, Niemcy i Austria były w możności regulować ceny cukru w Anglii podług własnego upodobania. Obecnie będzie to niemożliwe. To, czego inne rządy przez 40 lat daremnie się domagały, obecny rząd groźbą, wystosowaną pod adresem tych państw osiągnął. Minister spodziewa się, że w Austro-Węgrzech nastąpi odpowiednia zmiana ustawodawstwa cukrowego. Po dalszej dyskusji przyjęła Izba brukselską konwencję w drugim czytaniu 224 głosami przeciw 144.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Na końcu wczorajszego posiedzenia Sejmu wniósł wiceprezydent Tallian następujący porządek dzienny najbliższego piątkowego posiedzenia: 1) wybór komisji parlamentarnej, 2) dyskusja nad prowizoryum budżetowym. Wniosek ten przyjęto.

Przeciw polityce Chamberlaina.

Londyn. (TBK.) Wczoraj wieczór odbyło się masowe zgromadzenie londyńskich obywateli, aby zaprotestować przeciwko zamierzonemu opodatkowaniu środków żywności. Uchwalono rezolucję, skierowaną przeciwko zamierzonej polityce handlowej Chamberlaina i oświadczającą się kategorycznie za zatrzymaniem nadal wolnego handlu. Propozycje Chamberlaina oznaczają bezpośrednio podrożenie środków spożywczych dla ludności o 8 milionów funtów szterl. rocznie.

Po zamknięciu numeru.

Szkoły przemysłowe. Na ostatniem posiedzeniu uchwalił Wydział krajowy zwinąć kraj. szkołę szewską w Dobczycach i szkołę koszykarską w Skolyszynie z powodu bardzo małej frekwencji uczniów i braku zainteresowania się czynników miejscowych — otworzyć natomiast z 1 września b. r. szkołę szewską w Kolomyi, a szkołę Koszykarską w Warzycach.

Druga katedra literatury polskiej. Tytoletnie żądanie tut. uniwersytetu i całego społeczeństwa utworzenia drugiej katedry literatury polskiej w tut. uniwersytecie ma zostać nareszcie częściowo spełnione. Jak nas bowiem zapewniają, w najbliższym czasie zostanie mianowany dr. Piotr Chmielowski nadzwyczajnym profesorem literatury polskiej w tut. uniwersytecie.

Przepadł bez wieści. Jeszcze dnia 14 b. m. wyjechał Kornel Korczyński, sierżant policyi miejskiej w Tyśmienicy do Piszczan na kurację i gdzieś w drodze przepadł bez wieści. Stroskana żona jego, Józefa zawiadomiła o tym wypadku wszystkie policye, nie stety dotąd nieszczęśliwego chorego nie znaleziono

Chory jest średniego wzrostu, liczy lat 56, nosi siwe faworyty a ubrany był w mundur sierżanta policyi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. P. Janina S... w Poroninie. Z Dzienników zaboru rosyjskiego „Kurjer Warszawski“ powtórzył komunikat, o kóry W. Pani chodzi; w innych pismach notatki tej nie zauważyliśmy.

Depesze handlowe z d. 30 b. m.

Wiedeń, 30 lipca. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'35 Renta majowa 100'35 Węgierska renta koronowa 99'30, Akcje kredytowe 262'50 Kredytowe węgierskie 781'50, Bank anglo-austriacki 278'50, Unionbank 528'—, Bankverein 479'50, Laenderbank 409'50, Kolej pań. 668'75 Lombardy 31'75, Elbenthal 423'— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 361'50 Alpin 366'— Rima Muranyi 457'—, Prager Eisen — Losy tureckie 121'25, Ruble 252'75, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip — 4% Gal pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie bez interesu
Berlin, 30 lipca. O godzinie 12 m 30 notowano Kredyty 208'70, Disconto Commandit 187'60.
Usposobienie: silne.

Budapeszt, 30 lipca. Pszenica na październik 7'22 do 7'23, Żyto na październik 6'00 do 6'07, Owies na październik 5'26 do 5'27, Kukurudza na lipiec — do — Kukurudza na sierpień 6'11 do 6'12, Kukurudza na wrzesień 6'12 do 6'13 Kukurudza na maj 1904 r. 4'92 do 4'93, Rzepak na sierpień 11'40 do 11'50.

Oferty mierne.
Chęć kupna ograni.
Usposobienie lepsze.
Pogoda: Pięknie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 30 lipca b. r.:

Hotel George'a. W. Głębocki z Jasła, J. Gelber z Czernichowa, dr. T. Starzewski z Wadowic, W. Morawski z Olesia, P. Stawiński z Wadowic, A. Jordan z Więtkowic, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, W. Gniewosz z Kątów.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też z nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—1/2 i od 1/2—1/4 104
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ul. Kręta 5. 6359

Okulista Dr. Wiktor Reis

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12—1 i od 3—6 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 6029 20

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego rozpoczyna się 6-tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1-go sierpnia b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiej, ulica Podlewskiego 1. 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników t. zw. *Intelligenzprüfung* rozpoczyna się z dniem 1 września br. Informacje w sprawach wojskowych bezpłatnie. 6245 10

ZNAK WYPALONY NA KORKU 881

ochrona
przeciw
fałszer-
stwom!



Mattoniego
Giesshübler
szczawny.

Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Muhlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łazienkach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Muhlstrasse 4, właścicielka 3978

Helena Szczepanowska.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr. Leonowi Gruderowi**, okuliście we Lwowie składamy za umiejętne wyleczenie naszego synka z ciężkiej choroby ocznej najserdeczniejsze podziękowanie.

6722 1 Zygmuntowie Ładostowie.

Dział ekonomiczny.

Ustawa o ulgach w dodatkach do podatków dla zakładów przemysłowych.

„Dziennik ustaw krajowych“ z d. 25 czerwca zamieścił sankcjonowaną przez cesarza z d. 17 kwietnia ustawę, którą ze względu na jej ważność dla rozwoju naszego przemysłu, podajemy w dosłownem brzmieniu:

§. 1.

Od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem założone zostaną:

A) Wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrób takich przedmiotów, które do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem wyrabiane nie były.

B) Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materiału lub półfabrykatu i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie:

Zakłady przemysłowe dla wyrobu cegieł ogniotrwałych, wyrobów kamionkowych, fajansu, majolik, dla wyrobu szkła taflowego, naczyń szklanych, szlifierne szkła i zakłady dla zwierciadeł, dla wyrobu wapna hydraulicznego, cementu, dla przetworów z torfu, dla wyrobu cegieł opałowych z torfu i odpadków nafty, dla wyrobustających i ciekłych smarów z olejów mineralnych, dla przetworów chemicznych z olejów mineralnych i wosku ziemnego z wyłączeniem rafinerji nafty, dla wyrobów chemicznych z węgla, siarki, soli z wyjątkiem sody, dla wyrobów cukru buraczanego, syropu kartoflanego, dekstryny, dla fabrycznego przerobu maki na artykuły konsumcyjne, dla parowych fabryk masła i serów, przetwarzających mleko najmniej od 100 krów, dla fabryk cykoryi przetwarzających cykoryę i inne surogaty kawy najmniej ze 100 morgów roślin okopowych, dla wyrobu konserw roślinnych, suszonych owoców, win owocowych, z najmniej 50 morgów roli lub 25 morgów sadów, dla przetworów chemicznych z drzewa, dla fabryk beczulek, dla fabryk mydła, świec przetwarzających najmniej 600 cetnarów tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, dla wyrobu wszelkiego rodzaju motorów, dla wyrobu wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych, dla wyrobu urządzeń i aparatów dla przemysłu gorzelnianego, browarniczego, cukrownianego, destylacji nafty, wszelkiego przemysłu chemicznego, dla wyrobu narzędzi wiertniczych i ich części składowych, lin drucianych, dla fabryk wozów i pojazdów konnych, motorowych, wagonów kolejowych, zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla wyrobu przyrządów do oświetlenia, zatrudniających stale 10 robotników, dla wyrobów elektrotechnicznych, dla wyrobu celulozy, dla wyrobu papieru rotacyjnego, bibułki cygaretovej, dla wyrobu kartonazy, dla fabryk garbarskich i biatłoskórniczych, używających motoru i zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla zakładów motorowych wyrobu pasów skórnych transmisyjnych, dla przedziałni, dla zakładów tkackich z lnu, konopi, juty, bawełny, wełny, jedwabiu, zatrudniających w obrębie zakładu najmniej 10 krosien tkackich ręcznych dla zakładów tkackich mechanicznych, dla

zakładów mechanicznych blichu, apretury, farbiarni i drukarni, dla zakładów pończoszkowych, zatrudniających najmniej 10 warsztatów ręcznych lub dwa mechaniczne.

§. 2.

Zakłady przemysłowe już istniejące, a należące do gałęzi przemysłu powyżej w §. 1. ustępie B) wymienionych, jeżeli w ciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą udoskonalone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materiału lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§. 3.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, przedsiębiorstwa dla wytwarzania siły motorycznej i wynajmowania tejże przedsiębiorstwom przemysłowym, rękodzielniczym, rolniczym oraz gminom.

W razie, jeżeli wytwarzanie siły motorycznej jest połączone z oświetleniem, uwolnienie od dodatków do podatków odnosi się jedynie do udziału przedsiębiorstwa w wytwarzaniu i wynajmowaniu siły motorycznej.

§. 4.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych następujące spółki na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 (Nr. 70. Dz. u. p.) zawiązane:

a) Spółki surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materiałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do Spółki rzemieślników i przemysłowców, którzy tych materiałów do swoich wyrobów potrzebują;

b) Spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych wyłącznie tylko przez członków spółki wyrabianych;

c) Spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym warsztacie, używają wspólnych maszyn, tudzież takie, które członkom spółki rozdają roboty do domów.

§. 5.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych przedsiębiorstwa przemysłowe zakładane i prowadzone przez towarzystwa akcyjne w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem, które zostaną założone w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wpłacony kapitał akcyjny wynosić będzie najmniej 500.000 koron, zatrudniać będą najmniej 60 robotników, a zakład swój przemysłowy urządzą odpowiednio do wymagań najnowszego stanu techniki.

W razie jednak, jeżeli akcyjne towarzystwo założy rafinerję spirytusu, browar, parowy młyn, tartak drzewny lub destylarnię nafty, kapitał zakładowy nie może być mniejszym od 1.000.000 koron. Uwolnienie to nie odnosi się jednak do gorzelni.

§. 6.

W razie gdyby jakiegokolwiek istniejące przedsiębiorstwo przemysłowe zamieniło się w towarzystwo akcyjne, lub gdyby towarzystwo akcyjne objęło istniejący zakład przemysłowy, przedsiębiorstwo to będzie uwolnione od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych jedynie pod warunkiem, jeżeli zakład przemysłowy zostanie podniesiony do

najmniej podwójnej zdolności produkcyjnej. W żadnym razie kapitał akcyjny nie może być niższy od przewidzianego w §. 5.

§. 7.

Wszelkie powyżej w §§. 1—6 przyznane uwolnienia od dodatków będą obowiązywać na przeciąg 10 lat, licząc od początku tego kwartału, w którym podanie o uwolnienie wniesione zostało. Gdyby jednak w ciągu tego 10-letniego okresu zakład przemysłowy, spółka lub towarzystwo akcyjne utraciło warunki w §. 1. ustęp 2 i w §§. 2., 3., 4., 5., 6. i 7., niniejszej ustawy określone, od których zawisłem jest uwolnienie od dodatków, natenczas Wydział krajowy może cofnąć udzielone uwolnienie na resztę 10-letniego okresu.

§. 8.

O zastosowaniu niniejszej ustawy do zakładów przemysłowych, spółek i towarzystw akcyjnych, orzeka w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 9.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 11 kwietnia 1893 (Nr. 21. Dz. ust. i rozp. kraj.).

Wszakże uwolnienia od podatków, które na podstawie ustawy z dnia 11 kwietnia 1893 (Nr. 21. Dz. ust. i rozp. kraj.) orzeczone zostały, zachowują w całości swoją moc obowiązującą.

= Wykaz ruchu telegraficznego na liniach galicyjskich w miesiącu czerwcu 1903 ogłasza „Gazeta Lwowska“. Nadano depesz: rządowych niepłatnych 48, w służbie poczty i telegrafu 4255, opłaconych 118.192. Nadeszło depesz: rządowych niepłatnych 15, w służbie poczty i telegrafu 15.757, opłaconych 126.443. Przetelegrafowano depesz 403.648. Przeszło zatem przez linie galicyjskie telegramów 668.358. Za nadane telegramy wpłynęło do kas rządowych 108.187 kor.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 30 lipca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7'90 do 8'—. Pszenica nowa od 7'— do 7'25. Żyto gotowe od 5'30 do 5'90. Żyto nowe od 5'25 do 5'50. Owies obrocny gotowy od 5'50 do 5'80. Owies obrocny nowy od 4'50 do 4'75. Jęczmień pastewny 4'50 do 4'90. Jęczmień browarniany 5'10 do 5'50. Rzepak 9'50 do 9'75. Rzepak nowy 9'40 do 9'60. Groch pastewny 7'25 do 7'50. Groch do gotowania 8'— do 8'50. Wyka 5'25 do 5'75. Bobik 5'25 do 5'50. Hreczka 6'50 do 7'25. Kukurudza do gorz. 0'— do 0'—. Kukur. stara od 6'25 do 6'50. Chmiel za 56 kilo od 160 do 170—. Konieczyna czerw. nowa od 50'— do 55'—. Konieczyna biała od 45'— do 58'—. Konieczyna szwedzka 40'— do 55'—. Tymotka — do ——. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'— do 18'10. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10'— do 10'25. Wskutek chwilowego zapotrzebowania młynów, ceny gotowej pszenicy wykazują zwykłą, niemniej artykuły pastewne więcej poszukiwane. Inne produkta bez zmiany Spirytus słabszy

Kącik humorystyczny.

Turysta: Czy utrzymują się w tych stronach jakie stare legendy?

Wieśniak: Nie, proszę wielmożnego pana, nigdy żadnej nie widział, ale kto wie, może się w lesie jaka jeszcze chowa.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

70) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DOBY MINIONEJ.

Leopold Rettel.

Towiańczyk po towiańczyku, po żołnierzu — uczony. Kamiński przypominał mi Rettla, z którym się blisko znałem i któremu tytuł uczonego należy się słusznie. Może nawet wśród towiańczyków był on — nie czyniąc wyjątku dla wielkich nazwisk — najuczciwszym. Przypuszczenie to czynię ściśle w znaczeniu przypuszczenia, bez najmniejszej do orzekania stanowczo pretensji. Towiańczyków znałem nie wielu. Zetknąłem się raz z Bońkowskim, zrazu bardzo dla mnie uprzejmym — tak uprzejmym, że go podejrzewałem o chęć zwabienia mnie do szeregów. Nabelaka nie znałem, a z dokonanych przezeń i drukiem ogłaszanych tłumaczeń, oraz z kilku oryginalnych prac piśmiennych, dokładnego o uczoności jego pojęcia powziąć nie można.

Kogoż jeszcze z grona tego znałem? — a! Rustejkę; moja z nim jednak znajomość odnosiła się do epoki, w której on, świeży z uniwersytetu dorpackiego zbieg, o towianizmie nie myślał jeszcze; następnie spotykałem go w Paryżu ulezonego, jak się zdaje, z towianizmu. Mickiewicza, Słowackiego, Gośczyńskiego, widzieć zdaleka nawet zaszczytu nie miałem. Z jednym Rettlem losy mnie zbliżyły tak, żeśmy ze sobą po koleżeńsku byli. Nastąpiło to w r. p. 1866 czy 67.

Emigracja, po upadku powstania styczniowego, była się na wzór i podobieństwo rozwiązanego Towarzystwa demokratycznego zorganizowała, w towarzystwo pod nazwą Zjednoczenia. Zjednoczenie posiadało organ własny „Niepodległość“, redagowany przez komitet. Gdy w r. 1866 w Brukseli zamieszkał, komitet redagowania pisma tego mnie powierzył. Objawszy redakcyę, poszukiwałem współpracowników. Nie przypominam sobie kto wskazał mi Rettla, nauczył, jak się z nim rozmówić mam i ostrzegł, ażeby mu na honorarium zaliczek nie dawał.

Nie pamiętam kiedym i jak z nim po raz pierwszy znajomość zabrał. Wspólnego pomiędzy nami było to, żeśmy obaj w „Gazecie Warszawskiej“ naszych myśli przedzję i naszych uczuć kwiaty; o ile na to cenzura pozwalała, składali. Zdaje mi się przeto, że kiedym się w grudniu r. 1863 obronną z więzienia austriackiego wy dostał ręką i do Paryża przybył, już Rettla osobiście znałem. I nie tylko go znałem, ale i się z nim schodził. Smakowało mi towarzystwo tego belwederezyka, powierzchownością swoją nie zdradzającego ani rycerza, ani spiskowca. Rycerskości nie odpowiadała postawa: wzrostu prawie małego, pękaty, bez chmurnych na czole fałdów, bez groźnego na obliczu wyrazu, śmiesznieby czy to w pancerzu, czy też w mundurze, do miecza przywiązany, wyglądał. Postawa oraz, w połączeniu z akcentem, jaki jej nadawały: drobna twarz, nie wysokie czoło, rudawy zarost i złośliwością uśmiechnięta, przez małe przegładająca oczki, dobroduszość, nie pozwalały go o spiskowość podejrzewać. Za każdym prawie razem gdy na niego patrzałem, przychodziło mi na myśl zapytanie: „I ten to czło-

wieczek spiskował — i porwał się na... zamordować tyrana?“

— Czyś ty krzyczał: „śmierć tyranowi!“, wpadłszy do Belwederu? — pytałem go razy parę.

Na zapytanie to odpowiadał uśmiechem filuternym.

— Zdaje mi się, ba, pewny tego jestem, że w r. 1864 zagiął był na mnie parol, albowiem na towianizm mnie wyraźnie namawiał. Wymawiałem się mu oczekiwaniem, aż łaska boża na mnie spłynie, na co mi raz odrzekł:

— Eh... nie lepiej...

— Więc ci powiem otwarcie — powiedziałem — nauka wasza do mnie nie przystaje... nie rozumiem jej...

— Chcesz, żebym ci wytłumaczył?..

— Owszem...

— Przyjdę do ciebie na jaką godzinę... Do brze?

— Ależ bardzo dobrze!..

Umówiliśmy się o dzień i godzinę. Dostałem od niego pozwolenie zaproszenia na wykład ten wujki mojej, Aleksandra Potockiego, o którego ciękawości zapoznania się z doktryną towianizmu, wiedziałem.

Zesłaliśmy się i Rettel doktrynę nam wyłożył. Nie wyłożył, ale wykladał z gorącą godziną. Za wstęp do wykładu służył pogląd na uznawany przez moralistów wogóle za smutny stan moralny ludzkości, zwłaszcza zaś świata chrześcijańskiego.

(C. d. n.).

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 30 lipca 1903.

TRZY ŻYCZENIA

operetka w 3 aktach Krenna i Lindaua; przekład Adolfa Kitschmana. Muzyka K. Ziehrera.

Osoby I-go aktu:

Kilian Wagerer, oberżysta p. Paszkowski
Marta, jego żona pni Podgórska
Lotti, kelnerka i ich pupilka pna Miłowska
Hummel, dyrektor prowincjonalnego teatru p. Lelewicz
Leopoldyna, jego żona pni Maławska
Zingra, cyganka pni Okońska

Osoby następujących aktów:

Fogosz, właściciel dóbr p. Kliszewski
Kasia, jego córka pni Kliszewska
Fryc Schenk, porucznik, jego kuzyn p. Maławski
Baronowa Besebeck pni Kasproviczowa
Teodor, jej kuzyn p. Jaroński
Hummel, dyrektor teatru p. Lelewicz
Lotti Boccalari p. Miłowska

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).
We czwartek 30 lipca.

Wielkie Przedstawienie Nowości

jeszcze tylko 3 razy

— musi się widzieć by wierzyć —

Looping the Loop

jazda na pętlicy w zabojez kole

Największa sensacja XX. wieku wykonana będzie przez Amerykanina światowej sławy Mstr Broms.

Mstr Broms produkował się w Londynie w pałacu kryształowym 300 razy. — Mstr Broms ofiaruje 10.000 koron temu kto taką jazdę wykona bez mechanicznych przyrządów i bez szyn na których by się koło posuwało.

Występ Looping the Loop o godz. 10 1/4.

Wkrótce benefits ulubionych kłownów Lepom i Eugen.

W przygotowaniu: Skazany na wyspie dyabelskiej.

Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.

Bilety wcześniej do nabycia w handlu pap. p. Gabryela

ul. Karola Ludwika 1.

COLOSSEUM

w pasażu Hermanów

Codziennie o godz. 8-mej wieczor. wspaniałe przedstawienie. W niedzielę 2 przedstawienia. W razie pogody w ogrodzie.

W razie niepogody w sali znacznie powiększonej i przy stolikach na wzór teatru Ronachera urządzonej.

Kuchnia wysmienita znanego restauratora p. Klimowa.

Ceny bardzo przystępne.

Obecnie największa sensacja nakontynencie. ZAPASY

DAMSKIE 10 najsilniejszych kobiet świata.

9 atrakcyjnych numerów 9. — Wspaniałe widowiska

1) Polowanie na jelenie, 2) Procesja Bożego Ciała w Wiedniu 1903 r. z cesarzem Franciszkiem Józefem I. — Bilety są

wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola

Ludwika 9. 6398 2

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek

o godz. 9 wieczór. 10 5999

PUSTOMYTY

Zakład kąpielowy siarczany i borowinowy, Łazienki w Pustomytach. Lwowa koleją pół godz., pociągi 4 razy dzień. taminap.

Zakład odnowiony. Łazienki nowo wybudowane.

Dobra restauracja pod nowym ulepszonej zarządem.

Zdaniem Dra Radziszewskiego borowina żelazista z Pustomyt obok francuskiej, najlepsza w Europie.

Kąpiele siarczane wysmienite. — — — Kąpiele rzeczne.

Lekarz kąpielowy.

Wskazania lecznicze. Przewlekły reumatyzm, ischias, skrofuloza, zwłaszcza w chorobach kobiecych. 3813

Listy wystosować należy do

Zarządu dóbr w Pustomytach.

„Słownik języka polskiego”

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedzwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na koszt przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycja i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego”.

918

Gazowe, benzynowe

i naftowe

MOTORY

i lokomobile

Osers & Bauer

Wien XX. Dresdenerstr. 79/85.

Pierwszorządny fabrykat.

Cenniki gratis i franco.

68

L. 12481/03.

Przemyśl, 17 lipca 1903.

Obwieszczenie.

Jarmark na futra, który dotychczas odbywał się w d. 28 sierpnia i 14-tu dniach następnym każdego roku w Uniowie, na życzenie kupieckich kół interesowanych i na mocy koncesji nadanej gminie Przemyśl przez Wysokie c. k. Namiestnictwo z d. 9 czerwca 1903 L. 70696 odbywać się będzie oddat w mieście Przemyślu w tym samym dniu 28 sierpnia każdego roku i trwać będzie dni 14. — Miasto Przemyśl jest stacją kolejową przy głównej linii kolejowej, którą przebiegają wszystkie pociągi dążące z zachodu na wschód, jak orientekspres, pociągi błyskawiczne itd. i w której się wszystkie pociągi bez wyjątku zatrzymują, liczy około 40.000 mieszkańców, posiada liczne hotele i zajazdy, zapewnia więc wszelkie możliwe dogodności, a gmina przygotowała liczne baraki przy ulicach i placach w śródmieściu, aby zamiejscowym kupcom handel ułatwić. O tem zawiadamia się Pp. Interesowanych z zaproszeniem do wzięcia udziału w rzeczonem jarmarku w d. 28 sierpnia br. i w dniach następnym,

Z Magistratu miasta

6628 2

Dr. Dołński, Burmistrz.

Kompletny inwentarz kopalniany

dla 3 kanadyjskich rygów wiertniczych, wraz z maszynami, kotłami, kołami wiertniczymi, znacznymi zapasami wszelkiego rodzaju narzędzi wiertniczych i ratunkowych, pochodzących z fabryki Galicyjskiego Karpackiego naftowego Towarzystwa w Gliniku maryampolskim, dalej znaczne zapasy hermetycznych rur wiertniczych, kompletne urządzenia kuźniarne, wielki wybór rozmaitych ręcznych narzędzi i przyborów, etc. etc. — jest do nabycia ryczałtowo w drodze pisemnych ofert do dnia 10 sierpnia 1903.

Cały inwentarz jest bardzo mało używany, znajduje się w bardzo dobrym stanie i pochodzi w ogólności z najlepszych tylko fabryk i źródeł.

Zgłoszenia i oferty przyjmuje p. Jan Lyssy w Gliniku maryampolskim, u którego również oglądać można szczegółowy spis całego inwentarza. — Inwentarz złożony jest na stacji w Krośnie (objaśnienia ustnych udziela p. Jan Zabierowski, Krosno), zaś część rur hermetycznych w rafinerii nafty pp. Kriss & Singer w Kołomyi.

Sprzedający zastrzega sobie wolny wybór pomiędzy ofertami, bez względu na to, która z nich będzie cyfrowo najwyższą. 622 4

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

„Najmłodsza pieśń polska”

wydał Leopold Staff.

6554 3

Cena koron 3, w oryginalnej oprawie koron 5.

Antologia nasza zawiera wybór poezji następujących Autorów: Adamowicz B., Barącz St., Brzozowski St., Brzozowski W., Bukowiński W., Daniłowski G., Debiecki Z., Godlewski G., Jedlicz J., Jellenta C., Kasprovicz J., Komornicka M., Lange A., Lemański J., Lesmian B., Leszczyński E., Łada A., Micziński T., Mirandola J., Miriam, M-ski A., Niemcewicz A., Nowicki J., Orkan W., Or-tot, Ostrowska B., Perzyski W., Piętkowski St., Pietrzycki J., Ruffer J., Rydel L., Słowski E., Staff L., Sterling W., Szczepański L., Szukiewicz M., Tetmajer K., Wolska M. (D. mol), Wolski W., Wyrzykowski S., Wyspiański St., Zaleska K. S., Zawistowska K., Zbierzchowski H., Zbrowski M., Żuławski J.

KONKURS.

Przy izraelskiej szkole ludowej w Zabłociu ad Żywiec z polskim i niemieckim językiem wykładowym jest do obsadzenia od dnia 1 września 1903 posada nauczyciela ewentualnie nauczycielki.

Pensya wynosi dla nauczycieli z świadectwem dojrzałości 1000 K., zaś z patentem kwalifikacyjnym 1200 K. rocznie, dla nauczycielek o 100 K. mniej.

Podania należyte udokumentowane należy wnieść do: „Przełożenstwa izrael. gminy wyznaniowej” w Zabłociu ad Żywiec na ręce podpisanego najpóźniej do 7 sierpnia b. r.

6562 1

Dr. Junger.

WAPNO.

Zarząd dóbr Pustomyty wypala drzewem w sposób nowy wapno białe, najlepszej jakości. Takowe wydaje gaszone najmniej 25—26 mtr. kub. z wagonu 10.000 klg., podczas gdy inne wapna tego procentu nie dają. Zamówienia przyjmuje i rychło uskutecznia 5893 12-5

Zarząd dóbr Pustomyty.

Doniesienie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż od dnia 2 sierpnia b. r. sklep i biuro nasze w niedzielę i dni świąteczne otwierane nie będą.

Upraszamy przeto naszych P. T. Klientów o zaopatrzenie się we wszelkie artykuły naszej firmy w sobotę lub w wilej świąt. Polecając się nadal dotychczasowym łaskawym względem, pozostajemy z szacunkiem

Zarząd Biura ogrodniczego

6715 3

Lwów, ul. Hermanowska 8.



Handel porcelany

szkła, samowarów, herbaty

Kazimierza Lewickiego

ces. król. nadwornego dostawcy

został przeniesiony z ul. Trybunałskiej

na pl. Maryacki 10.

5928 15—4

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
o godz.		o godz.	
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórżmezó, Nowo
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, (Kórżmezó od 1/5 do 30/9), Bro	6.30	sielcy, Brodiny, Suczawy, (Orna Watry od 1/7 do 31/8)
6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.50	Brzuchowic od 17/5 do 13/9	6.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls-
7.35	*) Sambora, Chyrowa	6.40	badu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa,
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Iwonica, Tarnobrzegu, (Orłowa od 1/7 do 15/9)
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.10	posp. Stanisławowa od 1/5 do 30/9	9.25	Janowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	9.25	*) Sambora, Chyrowa
8.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi,	9.40	Belzca, Sokala, Lubaczowa
9.57	Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.25	Bzeczowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórżmezó	1.14	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	1.50	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk,
1.25	Janowa	1.55	Husiatyna, Skatyl, Iwania pustego, Grzymalowa
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu,	2.10	Szczercza od 1/6 do 13/9 w niedzielę i święta
1.40	Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonica	2.15	Brzuchowic od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	2.40	posp. Ikan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyz-
3.14	Brzuchowic od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	2.50	nicz, Kórżmezó, Kołmanja, Dorny Watry, Bukaresztu
4.35	Stryja, Chyrowa, Borysław, (Tuchli 15/6-30/9), (Skolego 1/5-30/9)	3.05	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls-
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potutor,	3.15	badu, Zakopanego, Lubaczowa
5.40	Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skatyl, Kopyczyn.	3.25	Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli od 15/6 do 30/9), Sko-
5.50	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	3.30	lego od 1/5 do 30/9
5.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi,	3.40	Janowa od 1/5 do 30/9
5.55	Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa	3.45	Rzeszowa, Lubaczowa
6.05	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3.50	Brzuchowic od 15/6 do 15/9
6.15	Brzuchowic od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	3.55	*) Sambor, Chyrowa
6.25	Brzuchowic od 15/6 do 15/9 w dzień powszednie	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
6.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu,	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Chyrowa (Orłowa 1/5-13/9)
6.45	Pragi, Lubaczowa, Sokala, Rymanowa, Iwonica	6.30	Janowa (od 17/5 do 30/9 w dzień powszednie)
6.50	Brzuchowic od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
6.55	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórżmezó, Potu-	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.25	tor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.20	Przemysła, Mezó Laborcz, (Pesztu od 1/5 do 31/10)
7.35	Janowa od 1/5 do 30/9	8.14	Brzuchowic od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
7.45	Szczercza od 1/6 do 13/9 w niedzielę i święta	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
7.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświę-	9.55	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
8.00	cimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonica, Rymanowa	10.42	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyzny, Kołmanja,
8.00	*) Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonica, Jaska	10.55	Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.07	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu,
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skatyl,	11.00	Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 1/7-15/9)
10.40	Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skatyl, Hu-
10.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05	siatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyniec
11.50	*) Lubienia wielkiego od 15/6 do 15/9 w niedzielę i święta	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy,
12.20	posp. Ikan, Konstancyja, Delatyna, Zaleszczyk, Wyz-	2.51	Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
12.30	nicz, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	2.51	posp. Ikan, Konstancyja, Czortkowa, (Kórżmezó od 1/5 do
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,	3.05	30/9) Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kołmanja
2.35	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu,
2.50	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymalowa	4.10	Chyrowa, Sambora, Jaska, Stróż, Mielca, Orłowa
Na dworzec „Podzamcze” z:			
7.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.43	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.57	Tarnopola, Potutor
5.08	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania	2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk,
	pustego, Skatyl, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec		Husiatyna, Skatyl, Iwania pustego, Grzymalowa
10.05	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor,	8.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
8.09	Iwania pustego, Skatyl, Husiatyna, Kopyczyniec	11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skatyl,
			Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa

Wydział, dotyczący drobnych ogłoszeń, wzięcia Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko na okazanie kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w większych trafikach. Ogłoszenia na deszczu korespondentkami inseratowymi, bez względu na rodzaj ogłoszenia, kosztują 232 fr. złotem.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Kraj. Szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Wpisy i wykłady rozpoczynają się 1-go października b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrektor 6721 2
Dr. R. Wawnikiewicz.

Posady i zajęcia poszukiwane.

Magister farmacji poszukuje posady od 15 sierpnia. Apteka cyrkularna Lwów. 6543 1

Nauczycielka bardzo dobrane polecona rutynowana udzielająca gruntownej języków: francuskiego z konwersacją niemieckiego, przedmiotów szkolnych, muzyki poszukuje umieszczenia w dyskretnym polskim domu w kraju lub za granicą. Zgłoszenia W. W. poste restante Brzezany. 6098 1

Magister farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia A. Witriol. Zbaraż. 6700 4

Operator (fotograf) we wszystkich gałęziach zdolny z długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do zakładu fotograficznego w Stanisławowie, ul. Isakowicza 1. 3. 6702 2

Akademik poszukuje lekcyi we Lwowie lub na prowincji na cały rok. Na żądanie udziela nauki języka angielskiego i francuskiego. Zgłoszenia pod adresem: R. S. Lwów, post. rest. Główna poczta 6680 1

Pracownik, trzeźwy, żonaty, poszukuje zajęcia na ordynaryę. Adres: Stanisław Kubas, Rozdół 6726 2

Poszukuję posady nauczycielki prywatna, przygotowanej do egzaminów publicznych, konwersacja niemieck. i franc. uczę początków muzyki. Zgłoszenia pod „1903” pr. Sanok 6505 ?

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Uczeń z ukończoną II. gimn. potrzebny do drogueryi w Krakowie, ul. Stradom 7. 6613 1

Kancelarya adwokacka w obwodowym mieście poszukuje kancypista. Zgłoszenia w administracji „Słowa Pol.” pod D. U. 6642 3

Apteka w Szczerku poszukuje aspiranta. 6604 8

Poszukiwana starsza nauczycielka do czworo dzieci 2, 4, 6 i 7 wydziałowej. Pożądane języki: polski, niemiecki, ruski, francuski i muzyka. Warunki i zgłoszenia: Kuncowa, Zabłotów. 6724 2

Wolne posady.

Do podróży po małych miastach przyjmuje Towarzystwo ubezpieczeń życiowych, inteligentnych, wymownych i pilnych mężczyzn za wynagrodzeniem stałych dyet z góry płatnych i osobnej miesięcznej płacy.
Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia, przyjmuje pod napisem „Wolne posady” Administ. Słowa Pol. 6710 3

Poszukuję magistra lub asystenta pod nader dobrymi warunkami. Aptekarz Zalesce Dolina-Tuzla Bosnien. 6676 3

Poszukuje się panny frondejki bardzo ładnej, wia- dającej językiem niemieckim do chłopejczyka zle się rozwijającego. — Wiadomość ulica Grottingera 8. 6645 2

Zarząd dóbr J. E. Karola hr. Lanckorońskiego w Komarnie, poszukuje zaraz sumiennego i energicznego pisarza ekonomicznego ze szkołą rolniczą Odpisów świadectw nie zwraca się. 6732 3

Artykuły spożywcze.

Reogrody lub gruszki stołowe i jabłka papierów- ki wysyła w 5 klg. koszach franko za zaliczką koron 3-50. E. Kazwanowa, Zaleszczyki. 6666 2

Morele słynne

codziennie świeżo rwane w 5 klg. koszykach po 3-40 k. franco za zaliczkę wysyła D. Holzstein, właściciel ogrodu Zaleszczyki. 6008 3

Morele doborowe

troskliwie opakowane w cenie po 3 k. 60 h. za kosz 5 klg. franco do każdej poczty wysyłać będzie w drugiej połowie lipca. Zakład sadowniczy Bracl Niemczewskich w Okopach Św. Trójcy poczta i telegraf Kozaczówka. 6694

Miód z własnej pasieki wysyła w 5 klg. paczkach po 6 kor. franko: Ks. Julian Dutkiewicz, Dubie p. Ponikwa. 6719 1

Reogrody i gruszki co dzień świeżo rwane, reogrody kor. 3 40, gruszki kor. 2 70, wysyła w 5 klg. koszach fr. za zaliczką J. Halpern, Zaleszczyki. 6718 2

Kupno i sprzedaż.

Licytacja dobrowolna urzędzenia domowego, mebli, pięknych luster, pościeli 4 sierpnia Łyczakowska 58. 6672 1

Psy myśliwskie czystej rasy Sether, Jamniki i Charty tania do nabycia. Zgłoszenia: Dyrekcja dóbr Okno koło Grzymałowa. 6231 2

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16
polecą: Piłtina, Weby, Bielt- zne stołowa, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200. 5410

Rowery

oryginalne Waffenrad-Steyr na spłatę poleca M. Korkes Lwów, ul. Grodecka 10. Szkoła jazdy i warsztat reperacyjny. 6490

Interesy majątkowe i handlowe.

Realność do sprzedania. Murowany dom i lodow- nia, pracownia, stajnie, wo- zownia w dobrym stanie. Blizsza wiadomość: Grodecka 89, dozorca domu wskaże. 6725 10

Apteka realna w mieście obwodowym do wydzier- żawienia. Wymagana kancya 15-20.000 złr Zgłoszenia pod „F. R.” w Adm. Słowa. 6692 3

Kamienica dwupiętrowa, dobrze zbudowana, du- że podwórce, główna ulica przy tramwaju elektrycznym na sprzedaż. Wiadomości udzieli adwokat Morawiecki. pasaż Mikolascha. 6673 1

Piękna piętrowa willa w Przemysłu na Zasaniu uroczko położona o 17 pokojach, obszernymi suteranami mieszkalnymi i ogródkiem z powodu wyjazdu właściciela korzy- stnie do sprzedania, kapitał potrzebny mały. Blizsza wiadomość zasięgnąć można u Wgo Alfreda Dzikowskiego, Lwów lub Wgo Dr. Mestera adwokata, Przemysł. 6690

Nowa willa murowana ze stajnią i ogrodem ładnie położona, 10 mi- nut drogi od Lwowa ta- nio do sprzedania. Zgło- szenia pod „K. L. 95” do Adm. Słowa pol. 6492 5

Powierzono mi kilkanaście

Majątków ziemskich

do parcelacji a to we wschodniej i zachodniej Galicji, na Węgrzech, w Bośni i Hercegowinie. Kto mi dostarczy par- celantów pojedynczych płacę po 10 Kor. (słownie dzie- sięć koron) od każdego kupionego względnie sprze- danego morga gruntu or- nego.

Informacji udziela bezpłatnie i odwrotnie przez Wys. c.k. Namiest- nictwo Koncesjonowane biuro pośrednictwa i par- celacyjne

Wł. Lewickiego w Jaśle

Stacya kolejowa poczta i telegraf. 6609 13

Do sprzedania

natychmiast z wolnej ręki dwa młyny wodne turbinowe, amerykańskie. W jednym z tych młynów są „Plansichtery”. — Do tych młynów należą maga- zyny, domy mieszkalne, staj- nie etc. łąka o 18 morgach. Młyny i magazyny muro- wane inne budynki drewniane. Każdy z młynów o sile 58 koni, miele po 2000 korey miesięcznie. Zgłoszenia pod adresem:

J. Medwid w Złoczowie. 6699

Mieszkania i sklepy.

Lokal na sklep składający się z 4 pokoi od 5/9 do wynajęcia. Grodecka 16a. 6598 10

Lokal na zakład fotografi- czny do wynajęcia. Ulica Fredry 1. 7. 6650 2

Hotel VICTORIA

centralny punkt miasta, tuż przy stacyi kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za do- bę po 80 ct., 1 zł., 1-20 zł. 11-50 zł. wraz z pościelą, serwis i ob- sługa nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje li- czone będą za połowę ceny. 6268 23

Planienki uczęszczające do zakładów naukowych we Lwowie, przyjmuje się na mieszkanie z utrzymaniem, ul. Piekarska 1. 6. 6641 3

Kawaler, urzędnik poszu- kuje osobnego kawaler- skiego pokoju z całem lub częściowem utrzymaniem. Ła- skawe zgłoszenia pod J. W. restante Lwów. 6681 1

Stajnia lub magazyn do wy- najęcia ulica Szeptyckich 1. 41. 6649 2

Pokój kawalerski za 6 złr. ul. Gołębia 11. 6727 2

Na Kochanowskiego 17 jest salon, dwa pokoje i kuch- nia do wynajęcia. 6731 3

Letników przyjmuje w wiej- skim dworze, w ślicznej zdrowej, górskiej okolicy, w lasach świerkowych. Swoboda, wiewska, poczta w miejscu, telegraf, doktor, apteka, 5 klm. zsozą. Utrzymanie całodzienne za 3 korony. Stacya kolei Liako. Adres: Żegota Baligród poste-restan- te. 6687 1

Trzy pokoje kawalerskie z umeblowaniem lub bez zaraz do wynajęcia w willi wśród ogrodu obok Politech- niki. Ul. Sapiehy 1 10. 6686 1

Gbiady w abonamencie, do- mowe, wiejskie dla osób wybredniejszych. Odpowiednie dla słomianych wdowców, dom inteligentny. Ossolińskich 11, schody 8, I. piętro, drzwi 43. 6728 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i robieca, osłabienie na tle neurasthenii, leczę radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liozba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bada- nia mikroskopijne i endosko- pijne w godz. od 8-10 i 2-5

Do Szanownej Reprezen- tacyi Banku „Slavia” na ręce W. Pana Leona BERGE- RA w Tarnopolu, gmach zam- kowy. — Instytucji tej ase- kuracyjnej za bezwzględne zli- kwidowanie pretensyi i wypła- cenie do ubezpieczonej sumy 3000 koron, wyrażamy podzię- kowanie i uznanie nasze na tej drodze. Z poważaniem Fan- ny Blemmer m. p. wdowa po c. k. oficyale pocztowym, Dr. Izaak Blemmer m. p. 6720 1

Obecna pora jest najodpo- wiedniejszą do zapuszcza- nia podłóg w kurytarzach i sa- lach gmachów publicznych „Hygienicznym olejem niewy- sychającym”, który zapobiega unoszeniu się pyłu i utrzymu- je czystość. Kilogram po 70 hal. Do nabycia w drogueryi pod „Opatrnością Boską” w Kołomyi. Wysyła pocztą i koleją za pobraniem. 6663

POLKE 22

uprasza się o łaskawe odebranie spóźnionej od- powiedzi. 6704 1

Pożyczki dla urzędników wszelkich kategorii wyra- bia najrychlej „Agencya”, Lwów, fach 4. 5648 5-5

Stary Wohl

poleca HERBATE znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr. 3 3299

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rze- cznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dzie- łowych, ozdobnych, orna- mentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym cza sie po- możliwie najniższych cenach.

Główna wygrana 348.000 frank.

6563 5 już

1 sierpnia

Los turecki (franków 400)

Sześć ciągnień rocznie. Najmniejsza wygrana 232 fr. złotem.

Jeden los za gotówkę K. 123-50, albo w 32 miesięcznych ratach po K. 450 natych- miastowe, wyłączone pra- wo grania po zaplaceniu pierwszej raty. Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur” bezpłatna.

Kantor wymiany OTTO SPITZ Wiedeń Miasto, Schottenring 26

Bilety, zaproszenia, programy, plaka- ty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie naj- niższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Rowery

najnowszy model- marka odznaco- na najwyższą nagrodą na wy- stawie Paryskiej w roku 1900. Mam na składzie w zastę- pstwie na GALICYE S. WAGNER mechanik 3239 Lwów, pl. Bernardyński, róg Halickiej 1. 7. Własny warsztat reperacyjny. Skład maszyn do szycia.

Znakom. zegarki precyzyjne

wyr. srebrne i zło- te i wiele innych, najnowszych arty- kułów po sensacyj- nie niskich cenach zawiera najnowszy w 600 rycin zaopa- trzony cennik który na żądanie bezpłatnie przysyła w r. 1875 założona firma M. Rundbakin, Wiedeń IX/1. 5532 3

Najlepszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odmulone najtaniej dostarcza fabry- ka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje bio- ro fabryki w gmachu Ban- ku hipotecznego. 4310 Numer telefonu 396.

Światło telefony, gromochro- ny, dzwonki elektryczne, maszyny lekarskie instaluje i urządza z największą dokła- dnością KAROL DOMICZEK, Lwów, Sykstuska 1 23, nr. telef. 349, 5067 12-0

Ważne dla letników!

Rowolwery dla własnej obrony- do dozwolonego użytku, Flo- berty, Stacjczyki, Ekspresy, Dry- lingi, Lancastrowki z Krappa lufami i wszelkie przybory my- śliwskie. Poleca najtaniej pra- cownia rusznikarska Bole- sława Jankowskiego, Lwów Czarnieckiego 1. 2 — Stara broń kupuje placąc gotówką! Cenniki gratis i franko! 6265 8

Rowery

styryjskie bambusowe po przystępnej cenie oraz stalowe styryjskie od 100 zł. i na spłatę poleca

M. Korkes, Lwów Grodecka 10 szkoła jazdy. 6488

Dla dogodności inserują- cych zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki

3405 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskie- go”, we wszystkich bu- rach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespon- dentki inseratowe upowa- żniają do umieszczenia o- głoszenia w „Słowie Pol- skim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.



Zdrowotny GORSET bez brykli Stalki do wyciągania przez co gor- set łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. — Zupełna swoboda. Ciągła czystość. Skład fabryczny oryginalnych ang- „Platinum Anti-Gorget” u Jana Pa- wlińskiego we Lwowie pl. Maryacki 1. 6. — Cenniki franco.

Prywatne Gimnazjum SCHOLZA,

w Grazu ul. Grazbach,

róg ulicy Maigasse.

Prawo publiczności, świade- ctwa dojrzałości ważne, dosko- nały pensjonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkanie, u- ważna i sumienna pielęgnacja wychowanków, dobry skutok nauki, umiarkowana cena. Zupełne zastąpienie rodziców Pensjonat otwarty także pod- czas wakacji. Nauka do egz- aminów powtórnych, wstępnych i poprawek.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, roz- poczyna się 1-go sierpnia. 4964 22-4

Pierwszego

sierpnia ciągnienie naj- bliższe, zaś w roku 12 ciągnień ma grupa: 1 los turecki 400 fr., 1 los włoski czerw. Krzyża, 1 los węg. Bazylika ra- zem 3 losy za gotówkę po kursie dziennym lub na spłatę za koron 210 (30 rat po 7 koron). Skła- dający pierwszą ratę gru- zaraz na wszystkie losy które mają bardzo dobre szanse gry i należą do najtańszych losów. Gaze- ta losowań, czeiki i kalen- darz bezpłatnie. Każdego miesiąca 1 ciągnienie!

Dom bankowy 44

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów pl. Maryacki 7 róg ul. Kopernika.

Dr. Bullinga Zakład inhalacyjny w Ischlu 6241 6

Leczy osłabienie w narządach oddechowych.
Pierwszorządny zakład w Austrii w którym zaprowadzono aparaty dr. Bullinga i za pomocą których wedle wskazówek radcy dworu Schröttera (Wiedeń) i prof. Emmericha (Monachium) umożliwiono lecznicze płyny tak mikroskopijnie rozpylać, by się w najsubtelniejsze rozgałęzienia płuc dostawać mogły, przez co osiągnięto dotychczas niebywale lecznicze wyniki. Zakład wybudowany przez pp. Fellnera i Helmera, zaopatrzony jest w najnowsze higieniczne przyrządy a pobyt w kabinach nadzwyczaj orzeźwiający. W zakładzie znajdują się też małe, dla domowego użytku przeznaczone i wedle systemu dr. Bullinga sporządzone inhalacyjne aparaty, które oprócz rozpylania środków leczniczych tę korzyść mają, że ciepota pyłu leczniczego wedle potrzeby może być uregulowana. Zgłoszenia przyjmuje, jako też prospekty udziela Dyrekcja Bulling-Inhalatorium w Ischlu lub dr. Bulling-Inhalatorium-Syndykat, Wien IV., Gusshausstrasse 10.

Oświadczenie.

Wedle inseratu w Nr. 344 w „Słowie Polskim“ obwieszczono, że jarmark na futra, który się odbywał corocznie w Uniowie, odbędzie się teraz w Przemyśle. Niżej podpisani udali się z audyencyą do Jego Eminencji Arcybiskupa Metropoli hr. Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie, który ich zapewnił, że obwieszczenie podane w Nr. 344 jest nieprawdziwe i że jarmark na futra odbędzie się w Uniowie od 18/8 do 1 września 1903 r., jak corocznie.

Markus Kössler, Józef Kalisz,
Osiasz Wirklich.

Najcenniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorażczyzna 17—19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60

Głubiński Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina. K. —.60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego“. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Milkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— *O byt.* Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego“. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek na tle ostatniego powstania K. —.60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I.: W przywilejskim kraju, II.: Oni, III.: Następca K. 6.—

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Prévozt Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazy Świdorska K. —.60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Sclavus Wiesław. Ugodowcy, powieść, Wydanie III. K. 8.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Soltan Abgar. Panna Siekierozanka, Szkic. K. 2.—

Szajnoch Karol. Szkice historyczne, wydanie trzecie, 4 tomy K. 3.—

Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.—

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne 6188 Rafneryi spirytusu

we Lwowie — poleca

Spirytus najczystszy

„BON GOUT“

5 ltr. = 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych.

Na nalewki!

Na nalewki!

Proszę zadać
tylko
Selle & Kary'ego

FREDIN

Najlepszy środek
do czyszczenia dla wszel-
kiego obuwia, żółty i
czarny. Szczególnie do
polecenia dla bucików
Boxcalfs, Oscania, Che-
vreaux i lakierkowych.
Wiedeń, XII/4.
5799 1

Pustomyty Zakład kąpielowy siarozany i borowi- nowy.

Ze Lwowa koleją 1/2 godziny, pociągi 4 razy dziennie
tam i napowrót.

Zakład odnowiony i ulepszony, łązienki nowo wybudowane, dobrze urządzone, tuż obok dworca kolejowego.

Dobra restauracja pod nowym wypróbowanym zarządem.

Lekarz zakładowy: Dr. Eugeniusz Trześniowski.

Wedle najnowszego rozbiór chemicznego i orzeczenia prof. Dra Radziszewskiego, borowina żelazista obok Francuskiej najlepsza w Europie. Kąpiele siarczane wymienione. Wygodne, umeblowane pomieszkania z kuchnią lub też bez od 10 kor. tygodn. zaczawszy, w zakładzie tuż obok cieniściego lasu. W dawnym pałacu pomieszkanie dla letników i kuracjuszy z jednego lub więcej pokoi, 10 morgowy cieniasty park, sala do zebrań towarzyskich z czytelnią. Kąpiele rzeczne. 3812 P

Wskazania lecznicze: Przewlekły reumatyzm, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozostałości po urazach i wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych. Listy wysłusować należy do Zarządu dóbr w Pustomytach.

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego“ na rok 1904 (rocznik V.)

w wydaniu zupełnie na nowo opracowanym, poprawionem i uzupełnionem znajdując się już pod prasą.

Wydawnictwo Kalendarza uprasza wszystkie firmy, które życzą sobie umieścić reklamy w nowym roczniku, a dotychczas swych zamówień nie wysłały o łaskawe, rychłe nadesłanie tychże.

Administracja „Słowa Polskiego“ wysyła na żądanie dotyczące prospekty z cenami ogłoszeń franko. 6717

MODEL 1903.



Helical-Premier i Waff-
fenrad (Steyr)

oraz wszelkie przybory dla
Pp. cyklistów poleca najtań-
niej firma Föbus Rosenmann
Lwów, Karola Ludwika 1. 27.
(Hotel Belle-Vue). — Zlecenia
z prowincji odwrotnie. 3515

TOMASYNA

to jest

ŻUŻLE THOMASA

a) niskoprocentowe z 13%—14%
b) wysokoprocentowe z 18%—20%
kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub
80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty (16—20%)

Mączki kostne preparowane i parzone
z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu
kasowego i prawa analizy kontrolnej
po cenach najtańszych w warunkach mojego ka-
talogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN

w Krakowie.

Biuro dla zamówień, ul. Karmelińska 1. 24. 6565 3

ZAKOPANE Krupówki 60

6106 Filia Mleczarni Przeworskiej 5

poleca Masło deserowe i kuchenne. Sery krajowe.

CZĘŚĆ II. TRYLOGII

powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie Chorażczyzna 17—19.

cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.

60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

1380